

W NUMERZE:

- Nasi ludzie: Koźmińscy
- Żmudny proces refutbolizacji
- Sędziowie na urloпах
- Tułaczka Wieczystej
- MŚ 2019 w Krakowie?
- Sorry, taki mamy klimat
- Gadocha znów na Dębnikach

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
marzec 2018 nr 3 (156)

futbol

małopolski



W Libiążu inauguracja Mobilnej Akademii Młodych Orłów

Poszukiwanie futbolowych gwiazd

czytaj na str. 4-5



Mamy problem natury po trochu moralnej, po trochu organizacyjnej. Skumulowały się one w bezprecedensową akcję zamachu na regularność i potoczystość rozgrywek piłkarskich w podokręgu krakowskim (od klasy C po ligę okręgową). Niezadowoleni z wysokości podwyżek ryczałtów za koszty podróży, sędziowie postanowili pod wpływem silnej presji prowadzących, robiących za lokalne autorytety środowiskowe, masowo poprosić o urlop.

BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU

Bój o kilometrówki!

Urlopowanie się po okresie długiej, zimowej przerwy w rozgrywkach, dosłownie przed pierwszym gwizdkiem, nie wynika ze zmęczenia czy monotonii postęgu. Jest ewidentnym stawianiem organizatora rozgrywek przed faktem dokonany. Jest nade wszystko rodzajem szantażu, wymuszania, przygotowanych z całym rozmysłem i premedytacją, w wielkim tygodniu, kiedy wszyscy mamy na głowie wiele skumulowanych obowiązków. Co gorsza pierwsza, oprotestowana kolejka rozgrywek przypadła na sobotę przed świętami Wielkiej Nocy, co siłą rzeczy uniemożliwiło rozciągnięcie kolejki na cały weekend. 15-procentowa podwyżka ryczałtów przedstawiona Zarządowi MZPN przez Komisję Finansowo-Ekonomiczną i przewodniczącego Wydziału Sędziowskiego, a następnie uchwalona jednogłośnie, została odrzucona. Warunkiem ultymatywnym wysuniętym przez urlopowiczów okazuje się podwyżka 50-procentowa!

Aby ja wymusić sięgnięto po metody na pograniczu bezprawia. Za pośrednictwem opłaconych przez MZPN telefonu i laptopa rozsyłano apele o wnoszenie podań o urlop, ponaglano wahających się, uruchamiano retorykę solidarności. Wśród organizatorów protestu rej wodził sędzia od lat prowadzący obsadę, a więc funkcjonariusz gratyfikowany przez MZPN finansowo po każdej rundzie rozgrywek. Przedstawiając się faryzejsko, jako przeciwnik urlopowej wymuszanki, jak tylko mógł, sabotował próbę ratowania rozgrywek. Szczytem złej woli z jego strony było zakłócanie komunikacji e-mailowej z sędziami. Pozorując dobrą wolę, wyrażając zgodę na obsadzenie go w meczu trampkarzy, na niecałą godzinę przed rozpoczęciem spotkania na stadionie Wawelu, zgłosił kontuzję, której miał się nabawić podczas... wysiadania z tramwaju!

W tym miejscu narracja nabiera pierwiastka komicznego, niestety, komiczna nie jest. Pano wie strajkowicze szermują nieprawdziwym argumentem, powielanym przez nieorientowanych obserwatorów. Po pierwsze wszystkie opłaty klubowe należne sędziom za prowadzenie zawodów bynajmniej nie są najniższe w Małopolsce. Są porównywalne z tymi, które obowiązują u sąsiadów - na Śląsku, Podkarpaciu i Świętokrzyskim. Owszem, w podokręgu krakowskim od pewnego czasu funkcjonował

zawyżony taryfikator ryczałtów za dojazd, ustalony wbrew uchwale Zarządu MZPN, organu właściwego do orzekania w tej materii. Wyższe niż w 12 pozostałych podokręgach Małopolski stawki nie zostały „wywalczone”, jeno prawem kaduka wdrożone, w imię bałkanizowania relacji na linii związek-podokręg, w imię demonstrowania anarchizacyjnych ciągot działaczy, marzących o alternatywnym modelu władzy.

Nie spotkały się te bezprawne stawki z nadzorczym unieważnieniem, bo zwyciężyła filozofia „niezaogniania” sytuacji, wszak złotówka na kilometr nie jest warta zawieruchy w tym samym środowisku, pracującym na tej samej niwie. Tymczasem w środowiskach terenowych tamtejsi sędziowie czuli się zepchnięci do roli drugiego, finansowego, sortu sędziów i należało tę jaskrawą nierówność stawek zlikwidować, co właśnie uczyniono. Lepiej późno, niż wcale... Nie zmienia to faktu poczucia krzywdy w rzeczonych środowiskach, których rola coraz bardziej nabiera cech kontrolowanej peryferyjności, zwłaszcza w awansach na wyższe szczeble kompetencji. Kiedyś, w nie tak znowu odległych czasach, w Tarnowie, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Wadowicach, Bochni, Brzesku, wychowywali się arbitrzy wyższych klas, ba, nawet międzynarodowi się zdarzali... Dziś niektórzy komentatorzy polityki kadrowej w środowisku sędziowskim niekiedy z przekąsem rzucają bon moty o wyjątkowości sędziów z Krakowa, rodzących się w czepku ligowca...

Druga strona medalu zapewne niesie z sobą podejrzenie o szczególnych predyspozycjach, wynikających z krakowskiego miejsca zameldowania, co być może legło, między innymi, u podstaw strajkowych nastrojów. W gorących, nacechowanych politycznymi kontekstami, bataliach płacowych toczonych w skali całego kraju, padają kompromisowe rozstrzygnięcia pomiędzy rządem a głodującymi lekarzami-rezydentami, między rządem, a gotującymi się do strajku nauczycielami spod znaku ZNP... I oto padają dane, ilustrujące konsensus: rezydenci w ciągu paru lat dostaną podwyżkę 6 procentową, zaś nauczyciele mają szansę na 15 procent wzrostu płac w ciągu 3 lat! Warto zatem rozglądać się wokół siebie i pochylić nad samowyceną wartości swej amatorskiej postęgi z gwizdkiem!

RYSZARD NIEMIEC



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD i DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 5 kwietnia 2018

Wygrywa piłka!

Część środowiska arbitrów z Krakowa i okolic postanowiła sparaliżować rozgrywek piłkarskie w krakowskich okręgówkach, A, B i C klasach oraz rozgrywkach młodzieżowych. Kością niezgody - stawki za dojazd sędziów na mecze. Akcją protestacyjną zaplanowali w weekend wielkanocny oraz pierwszy kwietniowy. Informowali o 95-procentowym poparciu sędziowskiego środowiska, o masowo zgłaszanych urlopowach. Zapowiedzi, że zapewne „odwołane zostaną niemal wszystkie mecze!”. Optymistyczne oczekiwania strajkowniczych nie potwierdziły się na boiskach. Wszystkie planowane mecze doszły do skutku. Zwyciężył futbol, wygrała piłka!

Pomimo iż Zarząd Małopolskiego ZPN już 23 marca 2018 roku przyjął uchwałę podwyższającą o 15-proc. opłaty ryczałtowe za dojazdy na mecze w IV lidze i klasach niższych, w rozgrywkach seniorskich i młodzieżowych, organizatorzy akcji „urlopowej” bynajmniej nie zaniechali obstrukcyjnych działań, a wręcz je nasilili. Trudno im jednak odtrąbić sukces.

Fakty bowiem przedstawiają się następująco. Na terenie Podokręgu PN Kraków 29 i 30 marca zaplanowano rozegranie 28 spotkań w młodzieżowych klasach rozgrywkowych. Mecze odbyły się zgodnie z planem przy pełnej sędziowskiej obsadzie. W sobotę, 31 marca, grali seniorzy w IV lidze, klasach okręgowych i „A”. W sumie doszło do 47 planowanych spotkań. Arbitrzy wypełniali swoje funkcje zgodnie z regułami rozgrywek. We

wtorek, 3 kwietnia, na 24 boiskach doszło do meczów zespołów młodzieżowych. Obsada sędziowska została zapewniona.

Wszystkie zaplanowane na wielkanocny weekend mecze zostały rozegrane dzięki postawie części arbitrów z Krakowa oraz wsparciu sędziów z ościennych Podokręgów. Akcji wymierzona w podstawowe wartości futbolu nie udało się. Choć niepodobna stwierdzić, że wszystko przeszło bez bólu. W kolejny weekend łatwiej zapewne nie będzie. Choć – jak zapewniają obsadowcy – podobamy!

Natomiast napiętnowania wymagają przypadki aktywnego utrudniania arbitrażu. Niektórzy sędziowie wypełniający swoje powinności spotkali się z pomówieniami, inwektywami, markowaniem epitetami „łamiestrajki”, „dyspozycyjni” oraz byli straszni zapowiedzi ostracyzmu ze strony awangardy „urlopowiczów” objeżdżającej piłkarskie obiekty. Stawali się także obiektami internetowego hejtu. Obok tych zjawisk trudno przejść obojętnie. Będziemy oczekiwać na procesu katarsis w środowisku krakowskich arbitrów.

Na zakończenie refleksja. Otóż stawki dojazdowe na mecze nie są daniną na rzecz MZPN. Arbitrzy otrzymują pieniądze z klubów, z ich własnych, nierzadko skromnych budżetów. A zatem o korygowania ryczałtów można rozmawiać zakładając na wstępie, że istotnym interlokutorem są sportowe kluby, które w istocie sfinansują oczekiwania sędziów.

JERZY NAGAWIECKI



OPŁATY RYCZAŁTOWE ZA PRZEJAZDY DLA SĘDZIÓW NA TERENIE MZPN

Zarząd Małopolskiego ZPN 23 marca 2018 r. przyjął uchwałę zmieniającą opłaty ryczałtowe dla sędziów na terenie MZPN - w IV lidze i klasach niższych, w rozgrywkach seniorskich i młodzieżowych.

OŚWIADCZENIE MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Trwa spór pomiędzy częścią środowiska krakowskich sędziów szczebla okręgowego, a władzami Kolegium Sędziów MZPN, w sprawie wysokości ryczałtów pieniężnych za przejazdy na mecze rozgrywane w Podokręgu Kraków.

Zarząd MZPN, na wniosek Kolegium, podniósł stawki opłat. Nie zadowolono to zainteresowanych, którzy postanowili skorzystać z prawa do urlopu i w ten sposób zakłócić mecze najbliższych kolejek rozgrywek ligi okręgowej i niższych klas. Nie odzegnując się od kontynuowania analizy rzeczywistych kosztów dojazdów, MZPN „urlopowiczów” do poniesienia akcji wymierzonej w podstawowe wartości naszej dyscypliny. Możliwość dalszego korygowania ryczałtów jest możliwa po konsultacjach z klubami, które w istocie są stroną finansującą oczekiwane podwyżki.

Małopolski Związek Piłki Nożnej

Opłaty ryczałtowe za przejazdy dla sędziów, obserwatorów i delegatów na mecze we wszystkich klasach rozgrywkowych na terenie MZPN (IV liga i klasy niższe)

Odległość (km)	Stawka ryczałtowa – sędziowie (zł)	Stawka ryczałtowa – obserwatorzy i delegaci (zł)
do 10 km	15	17
11-20	22	25
21-30	30	33
31-40	34	36
41-50	39	42
51-60	52	56
61-70	58	63
71-80	64	69
81-90	69	74
91-100	75	79
101-120	96	101
121-140	103	110
141-160	108	114
161-180	110	118
181-200	115	120
221-240	124	126
241-260	130	134

W Libiążu inauguracja Mobilnej Akademii Młodych Orłów

Poszukiwanie futbolowych gwiazd

W środę, 4 kwietnia w Libiążu, dzień później w Limanowej, w piątek 6 kwietnia w Suchej/Makowie – w Małopolskę rusza Mobilna Akademia Młodych Orłów. W kolejnym tygodniu trenerzy-specjaliści zawitają do Miechowa i Olkusza. Cel przedsięwzięcia, zaprogramowanego i finansowanego przez Polski Związek Piłki Nożnej, wydaje się oczywisty: dotarcie z nowoczesną myślą szkoleniową w tzw. teren, do szkoleniowców klubowych, do animatorów i rodziców oraz nauczycieli wychowania fizycznego pracujących z dziećmi i młodzieżą, prowadzenie wzorcowych zajęć na boisku, wyławianie talentów i tworzenie bazy zdolnych i najzdolniejszych futbolistów o potencjale wartym monitoringu. Z powstałych zasobów skorzystają trenerzy piłkarskiej centrali oraz prowadzący kadry wojewódzkie MZPN.



Koordynator małopolskiej MAMO Dariusz Marzec

Iście tytaniczne zadanie dotarcia do regionów, gdzie młodzieżowa piłka nożna jest najbardziej zaniedbana, gdzie wymazanie białych plam z futbolowej mapy przyniesie realne efekty, Małopolski Związek Piłki Nożnej doprecyzował kierując szczególną energią na pięć powiatów: miechowski, olkuski, chrzanowski, limanowski i suski. Równocześnie działaczom MZPN udało się zjednać do programu Mobilnego AMO samorząd terytorialny

w wymienionych regionach, co stanowi oryginalny wkład w szkoleniowy projekt, intensyfikujący szkoleniowe działania. Włodarze wspomnianych na wstępie miastach zobowiązali się do udostępnienia obiektów treningowych oraz zaangażowania lokalnych trenerów do stałej współpracy z trenerami MAMO i wspólnego prowadzenia zajęć treningowo-selekcyjnych. Ze swej strony MZPN zakupi niezbędny sprzęt treningowy i ufunduje stroje dla grup ćwiczących. Dzięki szeroko zakrojonemu projektowi MAMO znacząco zwiększa się szanse na wyławianie utalentowanych zawodników, a następnie kształtowania ich dla dobra polskiej piłki, na potrzeby klubów i reprezentacji.

Mobilna Akademia – co to takiego? W Małopolsce stanowią ją wykwalifikowani trenerzy z licencją UEFA A: Dariusz Marzec, były piłkarz Wisły Kraków, szkoleniowiec, który doprowadził juniorów „Białej Gwiazdy” do tytułu mistrzów Polski oraz Krystian Pać – szkoleniowiec szkoły piłkarskiej MZPN oraz Progresu Nowa Huta. Trenerzy, wyposażeni



Porozumienie o współpracy Gminy Libiąż z MZPN podpisali burmistrz Jacek Latko i prezes Ryszard Niemiec

żeni w samochód wyekwipowany w niezbędny sprzęt treningowy, nagłaśniający oraz materiały szkoleniowe będą regularnie, raz w tygodniu, docierać do wytypowanych ośrodków oraz z mniejszą regularnością do pozostałych powiatów Małopolski, by uczyć i instruować. W miejscach szczególnej troski: Libiążu, Limanowej, Suchej/Makowie, Miechowie i Olkuszu, drugie w tygodniu zajęcia treningowe poprowadzą szkoleniowcy desygnowani przez miejscowe podokręgi i opłaceni z kasy miast.

Roczny budżet projektu wynosi 5,5 mln zł. Pieniądze pochodzą

Co wyróżnia projekt MAMO, na czym polega jego specyfika? To przede wszystkim zmiana kierunku patrzenia na szkolenie dzieciaków i młodzieńców w wieku 9-13 lat, rezygnacja z dążenia do szybkiego osiągnięcia wyniku drużyny, z wygrywania za wszelką cenę meczów, a skupienie się na wyławianiu szczególnie uzdolnionych, pracy z konkretnymi graczami. Równoległym, równie ważnym celem, jest doskonalenie trenerskiej wiedzy i umiejętności na miejscu, korzystając z najlepszych polskich wzorów oraz konkretnych przykładów z piłki młodzieżowej: hiszpańskiej, angielskiej



z budżetu PZPN. W Małopolsce dodatkowe środki pochodzą z funduszy partnerów- samorządów. Zajęcia są prowadzone nieodpłatnie.

i niemieckiej. W Libiążu tę funkcję wypełnia Dawid Chylaszek, były piłkarz III-ligowej Janiny, obecnie szkoleniowiec w miejscowym UKS Górnik.

Ruszyła MAMO

W środę, 4 kwietnia br., w libiąskiej hali pneumatycznej przy Szkole Podstawowej nr 4 ruszył cykl bezpłatnych szkoleń w ramach Mobilnej Akademii Młodych Orłów. Zajęcia rozpoczęły seans szkolenia z udziałem ponad 20 trenerów, animatorów i nauczycieli wychowania fizycznego, po czym nastąpił trening pokazowy zawodników. 4-godzinny program dopełniły gry selekcyjne graczy kolejnych roczników 10, 11, 12 i 13-latków.



Trener MAMO Krystian Pać

Wcześniej w Urzędzie Miasta doszło do podpisania oficjalnego porozumienia o współpracy pomiędzy Gminą Libiąż, reprezentowaną przez burmistrza Jacka Latko, a MZPN Kraków – z ramienia którego dokument sygnował prezes Ryszard Niemiec. Uroczystości towarzyszyli: zastępca burmistrza Libiąża Hubert Szumniak oraz członkowie zarządu Związku: Jerzy Nagawiecki i Józef Cichoń.

Inauguracja Mobilnych Akademii w Małopolsce była znakomitą okazją do wymiany serdeczności pomiędzy władzami Libiąża i prezesem MZPN. Ryszard Niemiec dziękował samorządowcom za pomoc i zrozumienie dla szkoleniowego przedsięwzięcia, którego znaczenie wykracza daleko poza znane dotychczas formy selekcji i piłkarskiego trenowania młodzieży. Z kolei Jacek Latko życzył adeptom futbolu wielu sukcesów i zapewniał o trwałości zobowiązań władz Libiąża.

JERZY NAGAWIECKI

FIFA U-20 World Cup Poland'2019

Wielki futbol ponownie w Krakowie?



Polska organizatorem piłkarskich mistrzostw świata w 2019 roku. To fakt i wielki sukces dyplomacji Polskiego Związku Piłki Nożnej. Decyzja FIFA została ogłoszona w piątek, 16 marca br., w stolicy Kolumbii - Bogocie, na zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego światowej federacji. Polska wygrała rywalizację o mundial dwudziestolatków z Indiami. Mistrzostwa uświetnią obchody 100-lecia PZPN, organizacji powstałej w 1919 roku. W mistrzostwach wystąpi zespół Polski. Rolę trenera biało-czerwonych powierzono Jackowi Magierze.

W turnieju finałowym uczestniczą 24 reprezentacje. Formuła mistrzostw jest następująca: początkowo mecze toczone są w sześciu 4-zespołowych grupach. Do dalszych gier kwalifikuje się 16 drużyn: mistrzowie i wicemistrzowie grup oraz cztery najlepsze zespoły z trzecich miejsc. Kolejnymi fazami mistrzostw są mecze: 1/8 finału, ćwierćfinały, półfinały i finały (o pierwsze i trzecie miejsca).

Mistrzostwa będą gościć na stadionach w Bydgoszcz, Gdyni, Lubinie, Lublinie, Łodzi i Tychach. Sześć wymienionych lokalizacji to zbyt mało dla sprawnej organizacji wielkiej imprezy. Toteż należy się spodziewać, że liczba miast organizatorów podwoi się. W szranki o miano gospodarza MŚ stają Podwawelski Gród i można z dużą dozą pewności stwierdzić, że MŚ Krakowa nie ominą.

W poczet ważnych argumentów na rzecz stolicy Małopolski zaliczyć należy doświadczenia zdobyte podczas ubiegłorocznych MME. Uczestnicy, oficjele, goście oraz kibice wyrażali satysfakcjonującą opinie o przebiegu rywalizacji w Krakowie, o futbolowych obiektach, ośrodkach treningowych, bogatej bazie hotelowej oraz o specyficznym uroku dawnej stolicy Polski. Podkreślano także doskonałe skomunikowanie zarówno ze światem, jak i resztą kraju. Kibice z Podwawelskiego Grodu liczą na obejrzenie zarówno meczów grupowych, a także spotkań kolejnych faz rywalizacji.

Mundial 20-latków to impreza znacząca i wymagająca. Mistrzostwa są organizowane w dwuletnich odstępach, w latach nieparzystych. Pierwszy championat odbył się w 1977 roku w Tunezji. Złoto przypadło ekipie ZSRR. Kolejne turnieje zdominowały reprezentacje Ameryki Południowej. Najwięcej tytułów zdobyła Argentyna – sześć, pięciokrotnym triumfatorem okazała się Brazylia. Z drużyn europejskich po dwa złote medale wywalczyli: Niemcy, Portugalczycy i Hiszpanie.

Reprezentacja biało-czerwonych pięciokrotnie zakwalifikowała się do finałów MŚ U-20, dzięki medalowym pozycjom juniorów w mistrzostwach Europy. Jednak Polacy wzięli udział tylko w czterech turniejach: w 1979 roku w Japonii – 4. miejsce, w 1981 roku w Australii, w 1983 roku w Meksyku – brązowy medal i 2007 roku w Kanadzie. W 1985 roku PZPN zbojkotowała zaplanowane w Chile mistrzostwa, które ostatecznie odbyły się w ZSRR, ale już bez udziału Orłów.

W reprezentacyjnych teamach ważne role odgrywali zawodnicy z Małopolski. W roku 1979 trener Henryk Apostel zabrał do Japonii Piotra Skrobowskiego z Wisły, który toczył boje ze słynnym Diego Maradoną i jego kolegą ze „złotej” reprezentacji Argentyny, najlepszym strzelcem mistrzostw Ramonem Diazem. Dwa lata później selekcjoner Waldemar Obrębski powołał na mistrzowski turniej Jerzego Kowalika z Wisły. Kowalik był autorem gola dla biało-czerwonych w wygranym 4-0 meczu z USA.

Jedyny medal Polaków w MŚ dwudziestolatków był udziałem zespołu prowadzonego przez Mieczysława Broniszewskiego w roku 1983. Championat gościł w Meksyku. Polacy w walce o brązowy medal pokonali (po dogrywce) Czechosłowację 2-1. W szeregach biało-czerwonych mocną pozycję dzierżył defensor Wojciech Gorgoń, strzelec gola w meczu z Wybrzeżem Kości Słoniowej, wygranym 7-2.

Na udział w kolejnym MŚ dwudziestolatków przyszło nam czekać 24 lata. W 2007 roku turniej finałowy miał miejsce w Kanadzie. Nasz zespół rozegrał cztery spotkania i dotarł do 1/8 finału, gdzie przegrał z Argentyną 1-3. Gole w tym meczu strzelili wybitni gracze: Angel Di Maria i Sergio Aguero, trafieniem dla Polski popisał się wychowanek Sandecji, wówczas gracz warszawskiej Legii Dawid Janczyk. W reprezentacji biało-czerwonych, prowadzonej przez Michała Globisza, wystąpił Patryk Małecki z Wisły, który rozegrał cztery pełne spotkania.

JERZY NAGAWIECKI

Kto zawini, jeśli świeczka zgaśnie?

Z perspektywy kilkudziesięciu lat trudno zliczyć, ile razy KS Wieczysta znajdował się na ostrym zakręcie. Wcale nie jest to jednoznaczne z tym, że sam w ten zakręt wpadał, bo w większości decydowały o tym okoliczności zewnętrzne. Niezależnie od takich czy innych przeszkód (niektórzy kochają je z kłodami rzuconymi pod nogi) wielce zasłużony klub nadal trwa na posterunku. Równocześnie przeklina słowo „przeprowadzki”, bo w okolicach starych młynów to hasło przeklinane zarówno przez dziadków jak ich wnuki. To hasło, które prześladowa Wieczystą tak długo jak długo jest historia klubu.

Sięga ona jeszcze czasów przedwojennych. W 1923 roku powstały duże zakłady „Luszczaranie i Młyn Krakowskie Wasserberger i S-ka”. W pobliżu zlokalizowano osiedle mieszkaniowe. W 1936 roku na okolicznych łąkach młodzież wyznaczyła boisko i powołała klub pod nazwą „Wieczyszczanka”, która rywalizowała z sąsiadami z Olszy, Dąbia, Czyżyn, Grzegórzek. Uznaje się, że największe zasługi w założeniu Wieczyszczanki wniósł Stanisław Górecki. Całym inwentarzem było kilkanaście używanych koszulek i spodenek w kolorach biało-czerwonych i piłka. Buty zabezpieczano we własnym, czyli prywatnym zakresie. Jeszcze przed wybuchem wojny miejsce Wieczyszczanki zajęła „Ostoja”, czyli klub założony przez braci Jana i Tadeusza Wawrów. Jednym z zawodników był ceniony później sędzia piłkarski Edward Ignaszewski, który z pozycji kronikarza pieczętowanie gromadził dowody istnienia Wieczystej, także w odniesieniu do jej protoplastów. Dzięki temu w 1992 roku mogła ukazać się monografia klubu. Obejmowała pięć dekad działalności, bowiem za rok narodzin Wieczystej uznaje się 1942. Skupiała zawodników „Ostoi”, „Łączki” i „Starej Wieczystej”, brała udział w okupacyjnych mistrzostwach Krakowa. Choć w porównaniu do klubowych prekursorów piłkarstwa w Krakowie Wieczysta jest młoda, to z dumą zalicza się do grupy klubów sportowych, których korzenie sięgają okresu międzywojennego, czasów powstawania piłkarstwa w Krakowie i w Polsce.

„W pierwszej fazie rozpoczętej działalności zawodnicy drużyny z kol. Ignaszewskim na czele, łącznie z najbliższymi sympatykami, rozpoczęli wyrównywanie a następnie wytyczanie boiska sportowego na prywatnej łące przy

wylocie ul. Czyżyńskiej w Osiedlu. Powstał też problem bramek piłkarskich. I to udało się załatwić kol. E. Ignaszewskiemu, który przy pomocy kilku kolegów, przeniósł z terenu budowy „Monopolu Tytoniowego” w Czyżynach „kantówki”, które po odpowiednim połączeniu (były za krótkie) zostały wbudowane na boisku tworząc z prawdziwego zdarzenia bramki. Potrzebne do oznaczenia boiska wapno (tak trudne do zdobycia) chłopcy załatwili w „Młynie”. Piłkę zakupiono ze składek samych zawodników. Buty piłkarskie posiadali tylko dwaj zawodnicy (Ignaszewski, Seroczyński), pozostali grali w codziennym osobistym zwyczajnym obuwiu. Za „getry” posłużyły damskie pończochy: W zastępstwie „ochraniaczy na golenie” zastosowano zeszyty i cienkie książki. Część koszulek kol. E. Ignaszewski wypożyczył od ob. St. Góreckiego (po „Wieczyszczance”) natomiast pozostałe gimnastyczne zorganizowali sobie sami zawodnicy. W tym też czasie z zebranych datków zakupiono ręczniki lniane, z których uszyte zostały spodenki (p. Morgenbesserowa) – czytamy w monografii klubowej. Tylko głupi odniesie się ironicznie do tych zapisków o treści cokolwiek garderobianej. Mądryemu wcale nie trzeba tłumaczyć jak ciężko bywało...

Po utracie w 1945 roku boiska przy ul. Czyżyńskiej wysiłki działaczy klubowych były ukierunkowane na stworzenie nowej bazy sportowej. Wieczysta (w okresie stalinowskim Spójnia) stała się klubem fabryczno-dzielnicowym. W 1958 roku pozyskano teren pod boisko przy ul. Wieczystej, obecnie Łąkowej. Na skutek budowy osiedla Wieczysta-Ugórek w 1959 roku klub stracił i to boisko sportowe. W wyniku ogromnych starań i determinacji działaczy w 1961 roku powstało nowe boisko piłkarskie w Rakowicach, z późniejszym budynkiem klubowym przy ul. Pilotów 62. Była to już trzecia lokalizacja obiektu sportowego i jak się okazało nie ostatnia, ponieważ w wyniku budowy nowej ulicy Meissnera i tę lokalizację klub utracił. Starania o nową zostały uwieńczone sukcesem pod koniec lat 70.

Obecny obiekt przy ul. Chałupnika (dwa boiska piłkarskie, budynek klubowy) otwarto w 1983 roku. W latach następnych planowano wybudować halę, małe boiska do gier zespołowych, korty tenisowe i inne urządzenia. Zamierzenia jak na ówczesne czasy śmiały, ale wymagające dużych nakładów finansowych i trudne do udźwignięcia pomimo opieki i zaangażowania zakładów patronackich. W latach 90., okresie żywiłowych transformacji ustrojowych i ekonomicznych, dzięki zupełnie nowym władzom (1992 r.) klub został zaprzęgnięty w

mechanizmy gospodarki rynkowej. Zdecydowano się przede wszystkim na komercyjne wykorzystanie terenów, na których nie była prowadzona działalność sportowa. W związku z brakiem środków finansowych na ich sportowe zagospodarowanie tereny te stały bezczynne. Były to zalety niezależności i względnej stabilności finansowej i pozwoliło na dalsze możliwości rozwoju. W sprzyjającej dobie przemian ustrojowych i uwolnienia gospodarki nowe władze klubu zdecydowanie postawiły na rozwój sportowy, szczególnie wśród dzieci i młodzieży, stabilizację ekonomiczną w oparciu o posiadane tereny oraz podniesienie standardu obiektu na miarę swoich możliwości. W okresie tym klub osiągał największe sukcesy sportowe.

Wieczysta jest zarejestrowanym stowarzyszeniem kultury fizycznej o zasięgu regionalnym i posiada osobowość prawną. Jest jednostką organizacyjną pozarządową, samorządu lokalnego terenu Dzielnicy III. To instytucja użyteczności publicznej realizująca cele z zakresu upowszechniania kultury fizycznej i sportu nie tylko wśród dzieci i młodzieży. Jest z klubem dzielnicowym, amatorskim, jednosekcyjnym.

Przed kilku miesiącami na jednym z portali internetowych ukazał się materiał o Wieczystej, w dramatycznym tonie ukazujący sytuację klubu. Czyli, że:

- grozi mu zniknięcie z piłkarskiej mapy Krakowa, przestanie na niej istnieć
- Zarząd klubu chciał przejąć ziemię przez zasiedlenie
- Sąd Rejonowy wprowadził nadzorcę do klubu
- został zabezpieczony majątek drużyny

Sprawa Wieczystej dotarła do Komisji Sportu Rady Miasta Krakowa, której przewodniczący Tomasz Urynówicz sensownie postawił kilka ważnych kwestii. Mianowicie, iż takie małe kluby jak Wieczysta są ważne dla lokalnej społeczności społeczności lokalnej. I dlatego warto zadać pytanie: czy miasto dobrze wspiera ich rozwój? Z kolei bardzo radykalny w poglądach był radny Dominik Jaśkowiec, którego zdaniem długi klubu to w sporej mierze błędne decyzje zarządu i brak porozumienia z miastem.

W imieniu Wieczystej stanowisko klubu przedstawił prezes Artur Cybulski, który przypomniał, że w 1985 roku ówczesny Urząd Dzielnicy Kraków-Śródmieście wydał decyzję, na mocy której oddał klubowi w wieczyste użytkowanie na okres 99 lat tereny, na których społecznie na przełomie lat 70. i 80. wybudowano obiekt sportowy w obecnym kształcie. Wcześniej poniosła Wieczysta koszty związane z wykupem gruntów na rzecz Skarbu Państwa, które dzięki temu mogły być później komunalizowane i stać się terenami gminnymi. Tak więc paradoksalnie to właśnie Wieczysta walczy przyczyniła się do własności gminnych tych terenów. Klub od przeszło dwóch dekad czyni starania w celu uregulowania tytułu prawnego do terenów, na których znajduje się obiekt sportowy, czyli m.in. wykonania powyższej decyzji.

Prezes stwierdził, że najważniejszym celem klubu zawsze było przeznaczenie użytkowanych terenów na cele sportowe jako kontynuacja wizji obiektu jego założycieli, ale już na

miarę XXI wieku. Ma to stanowić stabilne źródło finansowania działalności Wieczystej, oparte na dużym potencjale obiektu i terenów w tej części miasta. Klub stworzył w tym celu koncepcję modernizacji obiektu, którą próbował zainteresować i zachęcić do inwestowania władze samorządowe miasta, niestety bez rezultatów. Wieczysta nigdy nie brała pod uwagę sprzedaży terenów na cele deweloperskie. A sprzyjający temu celowi jest również zatwierdzony od 2013 roku Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego „Mogilska-Chałupnika”. Przymiennie, że w jego powstawaniu brała Wieczysta czynny udział. Zaakcentowano, że klub nigdy nie brał pod uwagę sprzedaży terenów na cele stricte deweloperskie. Zaś dąży Wieczysta do zawarcia racjonalnego porozumienia, aby obiekt służył przez następne dziesięciolecia mieszkańcom dzielnicy i miasta, wpisując i wpisując się w założenia aktualizacji Strategii Rozwoju Krakowa 2030.

- Nie prezentujemy postawy oczekiwania na to, co miasto może nam dać, ale chcemy uczestniczyć w procesie tworzenia, nieustannie poszukując skutecznych rozwiązań dla stworzenia podstaw do modernizacji obiektu. Propozycja nasza daje klubowi i miastu możliwość aktywnego włączenia się w proces rozwoju i należytą nad nim kontrolę - powiedział prezes Wieczystej.

Sprawa terenów przy ul. Chałupnika znalazła się w sądzie, gdzie Wieczysta przegrała. Od dawna nie chcąc podpisać umowy operatorskiej z Zarządem Infrastruktury Sportowej UMK, bo byłoby to równoznaczne z utraceniem podmiotowości, klub wierzy w możliwość osiągnięcia sensownego kompromisu. W niedawnej korespondencji do ZIS Wieczysta zasygnalizowała wolę odbycia spotkania poświęconego zahamowaniu i uniknięciu eskalacji działań. Wyrażono nadzieję powrotu do rozmów na temat ustanowienia na rzecz KS Wieczysta racjonalnego tytułu prawnego do posiadanych nieruchomości przy ul. Chałupnika oraz odstąpienie przez ZIS od działań, które w niedalekiej przyszłości mogą doprowadzić do nowego konfliktu. A klub, choćby z racji swej długiej historii, powinien zasługiwać przynajmniej na wysłuchanie jego argumentów.

Odpowiedź ze strony ZIS nie pozwala jednak na snucie optymistycznych wizji. W piśmie sygnowanym sprzed miesiąca stwierdzono, że Wieczysta od dawna korzysta bezumownie z przedmiotowych nieruchomości, nie ponosząc z tego tytułu żadnych opłat należnych właścicielowi nieruchomości (czyli Miastu). Odrzucane były kolejne (tak twierdzi ZIS, choć jak komentuje klub była tylko jedna) wersje umowy dzierżawy, ale Wieczysta wielokrotnie odmawiała podpisania umowy oraz wydania nieruchomości, nawet po przegranej sprawie sądowej. Ponadto nie uregulowano wynagrodzenia należnego właścicielowi nieruchomości z tytułu bezumownego korzystania. Wobec powyższego zdecydowanie brak jest podstaw do prowadzenia rozmów z dłużnikiem o ustanowieniu dla niego tytułu prawnego.

Pomimo trudnej sytuacji Wieczysta jako jeden z niewielu klubów utrzymuje dziewięć

drużyn w ośmiu grupach wiekowych. W tym sezonie drużyny juniorów starszych i młodszych uzyskały awans do I ligi, drużyna seniorów awansowała do klasy okręgowej, a pozostałe drużyny rywalizują w swoich grupach wiekowych w pierwszych ligach. Są prowadzone rozmowy z wierzycielami w celu rozwiązania problemów finansowych, które w połączeniu z porozumieniem dotyczącym tytułu prawnego do gruntów dadzą możliwość systematycznego wychodzenia z kryzysowej sytuacji.

Warto przy okazji pamiętać, że zgodnie z obowiązującymi przepisami ordynacji podatkowej zarząd odpowiada własnym majątkiem za długi stowarzyszenia... To chyba wystarczająco określa stopień zdeterminowania działaczy Wieczystej, którzy absolutnie nie chcą dopuścić do zmarnowania dorobku pokoleń. A naprawdę jest się kim chwalić, pamiętając o pięknych karierach takich wychowanków jak - w alfabetycznym szyku, ale bez żadnej specyfikacji - Janusz Adamczyk, Krzysztof Gacek, Zbigniew Hnatio,

wszystkim odpowiedni klimat ze strony władz, ich przychylność, nawet życzliwość.

Casus Wieczystej dowodzi, że spór toczy się o zasadnicze różnice w filozofii podchodzenia do tematu.

Klub kiedyś przecież zapłacił za ponad 3 hektary, wykupując tereny m.in. od właścicieli prywatnych na rzecz Skarbu Państwa, które później stały się gminnymi w wyniku komunalizacji. Czując się właścicielem wybudował własnymi siłami obiekt w kształcie do dziś funkcjonującym, bo na tyle było go stać. Teraz te starania mają być zniweczone, bo miasto chce obiekt przejąć, a Wieczysta wręcz jest wskazywana jest za winną niewykonania decyzji UW, co w opinii działaczy klubowych mija się z prawdą i posiadanymi przez klub dokumentami.

Spór toczy się też o wizję jutra. Wieczysta doskonale wie, jak pokazuje to już ponad 35-letnie doświadczenie, że pozostawanie na garnuszku magistrackim pozwoli żyć na skromnym poziomie, ale nie pozostawi żadnej



Zdzisław Kapka, Zbigniew Krawczyk, Janusz Surowiec... I z następnych generacji: Maciej Bębenek, Paweł Grzebinoga, Mateusz Niechciał, Maciej Papież czy Krzysztof Kalemba... Albo przypominając życiorysy ludzi zawsze oddanych Wieczystej sercem i duszą. Choćby Jacka Ścigalskiego, przez sezony całe podpory na boisku, a od dawna oddanego działacza klubowego, dziś w roli wiceprezesa...

Nie wydaje się właściwym rozwiązaniem traktowanie wszystkich jednakowo, bo każdy z klubów ma inne możliwości, potencjał, bazę itp. Sprowadzanie do wspólnego mianownika - narzucanej umowy dzierżawy - wydaje się nieuzasadnione, nieracjonalne, nieekonomiczne. To niekiedy wręcz hamuje rozwój. Wieczysta stoi na stanowisku, że jeśli miasto nie jest w stanie sfinansować rozwoju wszystkich na odpowiednim poziomie, to powinno dać możliwość zadziałania klubom na bazie posiadanych terenów. Są do tego narzędzia, tylko nie ma woli. Nie wolno zapominać, że jesteśmy w Krakowie, gdzie gdzie ilość klubów jest duża i skala dofinansowania dotacjami jest niepomiaralnie mniejsza, a trudności ze zdobywaniem środków dużo większe, choćby w stosunku do klubów powiatowych. Tam potrzeby do życia sportowego jest przede

szansy na dynamiczny rozwój. I wyłącznie z tego powodu nie chce podpisać proponowanej umowy dzierżawy. Za to chce stworzyć jak najlepsze warunki dla uprawiania sportu przez dzieci i młodzież i być realną propozycją do uprawiania sportu dla okolicznych mieszkańców. Do tego wcale nie potrzeba setek milionów złotych, jak na wielkie stadiony, niemniej współistnienie sportu z biznesem jest nieodzowne. Bo młodzieży, jak za dawnych czasów, już nie przyciągnie się „ofertą” zimnej wody w kranie, starej koszulki i pończochy przerobionej na getry. Życie na godziwym poziomie musi wiązać się z pożeniem dwóch żywiołów: działalności stricte sportowej z komercyjnym wykorzystaniem części terenów. Bo do tanga naprawdę trzeba dwojga. Inaczej będzie biednie, ubogo, aż w końcu świeczka zgaśnie.

Tym bardziej, w interesie krakowskiego sportu, warto pochylić się nad wcześniej użytą, nieco zmodyfikowaną frazą: czy miasto naprawdę dobrze dba o rozwój dzielnicowych klubów?

I czy małe musi być brzydkie? Bo przecież nie jest, przeciwnie...

JERZY CIERPIATKA

KOŹMIŃSKI! Nazwisko znaczące w piłkarskim świecie. W futbolowym środowisku zaistnieli na początku lat dziewięćdziesiątych XX stulecia: Marek w roli piłkarza „srebrnej” reprezentacji olimpijskiej z IO w Barcelonie w roku 1992, Zbigniew jako spec-działacz rodzącej się w Krakowie piłkarskiej potęgi – spółki sportowej Wisła, którego droga do kopanej wiodła przez basket.

Minęło kolejnych lat kilka a ojciec wyforował się na prezesowskie pozycje w rodzimej piłce klubowej oraz futbolowej centrali, syn zaś uganiał się - z sukcesami - po boiskach Serie „A” w koszulkach Udinese i Brescii oraz regularnie bronił barw reprezentacji Polski, wieńcząc występy w kadrze biało-czerwonych uczestnictwem w mistrzostwach świata’ 2002 w Korei Południowej i Japonii.

I choć obrali różne drogi budowania karier w futbolowym sporcie to trajektorie ich poczyniń niejednokrotnie się przecinały, uzupełniały, czasem dopełniały. Ich obecna, mocna pozycja odzwierciedla wcześniejsze dokonania. 72-latek Zbigniew Koźmiński, w przeszłości członek prezydium Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, były prezes Piłkarskiej Ligi Polskiej, nadal grzeszy aktywnością. Obecnie zasiada w Prezydium Zarządu MZPN i sędzi polubownym PZPN. Kibicom przypomina się ciętymi komentarzami w mediach oraz felietonami w sportowej prasie. Z kolei Marek Koźmiński, zapewne bardziej stonowany niż ojciec, schowany za biznesową działalnością, intensywnie pracuje w PZPN jako wiceprezes ds. szkolenia. Edukację nabywał w trakcie kilkunastoletnich występów jednej z najlepszych piłkarskich lig. Swoje wysokie kompetencje potwierdził w życiu zawodowym, po zawieszeniu butów na kołku.

Znacząca pozycja Koźmińskich w polskiej piłce nożnej nie jest bynajmniej dziełem przypadku. Została zbudowana z akademickiej wiedzy sportowej, z fachowej edukacji menedżerskiej we Florencji oraz wzorów czerpanych z samego jądra futbolu. Wsparta intuicją, doświadczeniami własnymi i cudzymi stanowi zasobny rezerwuwar kompetencji wykorzystywanych z pożytkiem obecnie i – zapewne - w kolejnych latach.

Zbyszek, czyli przez basket do piłki

- Studiowałem w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie. Przygodę ze sportem rozpocząłem jako piłkarz Cracovii. Grałem w trampkarskim zespole jako obrońca. W kolejnych latach zapalałem miłością do koszykówki. W sali gimnastycznej szkoły do której uczęszczałem, trenował zespół basketu AZS-u. Wysokiego, jak na ówczesne czasy, młodzieńca zauważyli szkoleniowcy. Trafłem do zespołu AZS-u, później do Hutnika. Występowałem na II-ligowych parkie-



tach, w ekstraklasie siadałem na ławę rezerwowych. W kolejnych latach zrezygnowałem z roli zawodnika na rzecz trenerskiego zajęcia. Pracowałem w krakowskich klubach: Koronie, dwukrotnie w Wiśle, Hutniku. Z czasem w nowohuckim klubie objąłem funkcję dyrektora sportowego.

- Po latach wrócił Pan do Wisły.

- W latach 1991-1993 poprowadziłem zespół koszykarzy. „Wawelskie Smoki” występowały wówczas w II lidze, grały w czołówce drugiego frontu, bezskutecznie walczyły o powrót w szeregi elity.

czerpać wiedzę o profesjonalnej piłce w najlepszym wydaniu.

Marek: z nowej Huty (przez Barcelonę) do Italii

- Marek trafił na Suche Stawy na początku lat osiemdziesiątych XX stulecia – wspomina Zbigniew Koźmiński. - Dla mieszkańca Nowej Huty wybór klubu był oczywisty. Hutnik jawił się jako stabilny twór, inwestował w piłkę nożną, budował zespół na I ligę.

Ojciec i syn

Trenerską przygodę zakończył Zbigniew 30 czerwca 1993. Bezpowrotnie! Odtąd będzie występował w roli działacza, doradcy, menedżera sportu, prezesa klubu i ligi.

- W nowej roli zadebiutowałem 20 marca 1995 roku. Wówczas zostałem wybrany w skład Zarządu TS Wisła kierowanego przez Ludwika Miętę-Mikołajewicza, jako reprezentant sekcji koszykówki mężczyzn.

- I...?

- Dwa i pół roku później, w grudniu 1997, powołano Spółkę Akcyjną Wisła Kraków, która przejęła od TS sekcję piłkarską „Białej Gwiazdy”. Nowi właściciele klubu poprosili prezesa Miętę o człowieka do zarządzania nową strukturą. Padło na mnie. Szybko uczyłem się nowej funkcji. Przydatne okazały się doświadczenia z innej gry zespołowej - koszykówki. Pozwalały lepiej rozumieć fizjologię graczy, wysiłek ekipy, taktykę drużyny...

- Rekomendacja Ludwika Mięty wydała się więc oczywista?

- Zapewne tak. Moje zainteresowania przesuwały się w naturalny sposób w stronę futbolu. Wcześniejsza praca w Hutniku pozwalała mi na lepszą orientację w piłkarskiej branży. Dodatkowo futbol stawał się mi bliski z uwagi na karierę syna. Marek, srebrny medalista olimpiady w Barcelonie i reprezentant Polski grał wówczas we Włoszech, w Udinese Calcio. Zyskałem okazję, aby z bliska, z pierwszej ręki

W trampkarzach młody Koźmiński zaczynał jako napastnik. Pierwszy sukces osiągnął w wieku niespełna 15 lat, gdy wspólnie z rówieśnikami, trenowanymi przez Janusza Nowotnika, sięgnął po srebrny medal na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, czyli wicemistrzostwo kraju trampkarzy starszych. Trzy lata później, Marek wraz z kolegami - m.in.: Krzysztofem Bukalskim i Mirosławem Waligórą - prowadzeni przez Dariusza Maczugę zdobyli brązowy medal mistrzostw Polski juniorów starszych.

- W środowisku opowiadaczy o piłce lansowana była teza, że dość surowy technicznie Marek trafił do „młodzieżówki” Janusza Wójcika po znajomościach. Trener kadry pracował wcześniej w Hutniku, gdzie Zbigniew piastował funkcje dyrektora w nowohuckim klubie.

- Z tego typu ocenami nie podobna polemizować. Najlepszą odpowiedzią będzie prześledzenie kariery syna. Marek grał we Włoszech jedenaście lat a tam na kredyt obcokrajowca nie trzymają. Pięć sezonów w Udinese, kolejne pięć w Brescii i rok w Anconie to znaczące dokonania. Na boiskach Italii wystąpił w blisko 220 meczach ligowych, zdobył 8 bramek, po jego centrach celnie strzelali Oliver Bierhoff i Roberto Baggio. Ponadto Marek rozegrał 45 meczów w reprezentacji Polski, najczęściej po pełne 90 minut. Jego dokonania nie wymagają komentarza, bronią się same.

- Zostawmy złośliwości na bok i przejdźmy do faktów. Jak Marek Koźmiński trafił do Udine?

- Musze zacząć od początku, czyli awansu syna do drużyny seniorów Hutnika. W 1989 roku Marek wskoczył do II-ligowej drużyny prowadzonej przez Władysława Łacha. Trenera szukał zastępcy za kontuzjowanego Jarosława Tyrkę. Marek był silny, sprawny, dobrze przygotowany. Grając ofensywnie szybko zajęli stałe miejsce po lewej stronie obrony, strzelili pierwsze ligowe gole. Zastąpił szybkimi ofensywnymi akcjami kończonymi dośrodkowaniami. W czerwcu 1990 roku Hutnik osiągnął historyczny awans do ekstraklasy, zaś postawę Marka dostrzegł i docenił trener olimpijczyków Janusz Wójcik. W dwóch kolejnych sezonach młody „Kozia” – tak na niego mówiono – regularnie występował w ekstraklasie i kadrze U-21. Latem 1992 pojechał na IO w Barcelonie.

- 27 lipca 1992 roku na Estadio de Sarrià w Barcelonie „biało-czerwoni” toczyli bój z Italią. Zdecydowanymi faworytami byli „Azzurrini”, którzy siedem tygodni wcześniej zdobyli mistrzostwo Europy U-21. W 5 min pojedynku Marek zaatakował lewą flankę, między dwóch zawodników i zacentrował do Andrzeja Juszkowiaka, a ten strzelał z woleja umieścić piłkę w górnym rogu bramki. Polska ostatecznie zwyciężyła 3-0.

- Mecz oglądał z trybun prezes Udinese - Giampaolo Pozzo, zespołu który powrócił w tym czasie do Serie A. Docenił umiejętności syna i stwierdził – musimy pozyskać tego młodego Polaka. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. Nie minęły dwa dni a przedstawiciele prezesa Pozzo wyładowali w Krakowie prywatnym samolotem i podjęli negocjacje transferowe z Hutnikiem. Ostatecznie Marek został sprzedany za 600 tys. USD. A turniej olimpijski toczył się dalej.

Debiuty...

- Wszystko poszło błyskawicznie.

- Po barcelońskich Igrzyskach Marek powrócił do Krakowa ledwie na kilka dni. Na fetowanie srebrnego medalu nie było czasu. Włosi nalegali, aby jak najszybciej przyjechał na obóz przygotowawczy do sezonu. Przed wyjazdem do Udine Marek wziął ślub z Joanną, spakowali najważniejsze rzeczy i...

- Błyskawicznie zadebiutował w Serie A.

- W pierwszej kolejce sezonu 1992/93, granej 6 września, Udinese, z Markiem w składzie, podejmowało na Stadio Friuli słynny Inter Mediolan, wygrywając 2-1. Trzy dni później syn zadebiutował znów, tym razem w pierwszej reprezentacji Polski w zremisowanym 1-1 meczu z Izraelem rozgrywanym w Mielcu.

- Podobne nagromadzenie sukcesów miesza w głowie i może zwalić z nóg.

- Marek utrzymał życiową i zawodniczą równowagę. Szybko nauczył się władać językiem włoskim, zaistniał w tamtejszej rzeczywistości. Rozumiał i respektował hierarchię wartości: ciężka praca na treningu, zaangażowana postawa na boisku, dbałość o dom i rodzinę, rozsądne wydawanie zarobionej kasy, inwestowanie znaczącej części dochodów w przedsięwzięcia, które przyniosą efekt w przyszłości.

- Dorobił się?

- Tak. Zasmakował we włoskich obyczajach, kupił dom, gdzie lubi spędzać wolne chwile. Równocześnie zbudował biznes w Polsce, który pozwala dobrze żyć. Przez wiele lat pracował na swój obecny image człowieka sukcesu.

Koźmińscy, Koźmińscy...

- W Zarządzie SSA Wisła Zbigniew Koźmiński piastował funkcję wiceprezesa, później prezesa. Kierownictwem w najpotężniejszym wówczas klubie w kraju Koźmiński otworzył sobie drzwi na futbolowe salony najwyższego szczebla.

- W stronę piłki nożnej zwróciłem się także w związku z karierą syna. Występy Marka we włoskiej lidze, w kadrze narodowej, budowało również moją pozycję. W roku 2000 trafiłem do Pogoni. W sezonie 2000/01, gdy szczecinianie zdobywali wicemistrzostwo Polski, pracowałem na stanowisku dyrektora sportowego.

- Dopełnialiście się z synem?

- Zapewne tak. W 2002 roku objąłem funkcję prezesa Zarządu Górnika Zabrze. Wkrótce potem Marek zakupił większościowy pakiet akcji Górnika Zabrze. W klubie, w którym występował, pełnił funkcję wiceprezesa ds. sportowych i marketingu. Marek wycofał się z Górnika po niespełna trzech latach i skupił się na umacnianiu pozycji prowadzonych przez siebie firm. A doświadczenia zdobyte w sportowym biznesie posłużyły zapewne w przyszłej pracy na rzecz piłkarskiego Związku.

- W tym czasie Zbigniew prezesował?

- Wróciłem do Szczecina, gdzie w styczniu 2006 roku objąłem prezesurę w Zarządzie MKS Pogoń SSA. Później, dokładnie w czerwcu 2009 roku trafiłem do Gliwic, gdzie przez niespełna dwa lata zajmowałem stanowisko wiceprezesa tamtejszego Piasta.

- Rok 2012 wydaje się być kluczowym dla Pana syna. Rodzi się Marek Koźmiński – działacz PZPN w randze wiceprezesa Związku.

- 26 października 2012 roku Zbigniew Boniek został prezesem PZPN. Zapoczątkował nową erę. Nowy Zarząd, w którym znalazł się Marek, okazał się pod każdym względem nowy. Przede wszystkim – mentalnie. Władzę nad polską piłką nożną przejęli ludzie w średnim wieku, o dużym doświadczeniu futbolowym zdobytym zarówno w kraju, jak i za granicą. Podjęli budowę nowoczesnej struktury Federacji, wprowadzili ład korporacyjny, stworzyli system skutecznej edukacji piłkarskiej, wykorzystujący nowoczesną wiedzę i najlepsze praktyki.

- Efekty przeszły najśmielsze oczekiwania.

- PZPN z chłopca do bicia, z instytucji wyszydzanej, stał się Związkiem budzącym respekt i podziw, strukturą z sukcesami. Cieszę się, że w przeobrażeniach PZPN-u Marek ma swój udział. Pracuje naprawdę wiele, nierzadko więcej niż widać. Wierzę, że jego wpływ na bieg związkowych spraw będzie w przyszłości jeszcze bardziej znaczący.

JERZY NAGAWIECKI

9-10 kwietnia Finał wojewódzki Turnieju o Puchar Tymbarku

Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” wkracza w decydującą fazę. Wojewódzki finał małopolski z udziałem 120 zespołów odbędzie się 9-10 kwietnia br. w Krakowie-Nowej Hucie.

Wyłonione zostaną najlepsze zespoły dziewcząt i chłopców w wieku od 8 do 12 lat. Mistrzowie w kategoriach U-10 i U-12 będą reprezentować Małopolskę w Finale Ogólnopolskim w Warszawie i staną przed szansą zagrania na stadionie PGE Narodowym.

Finał małopolski zostanie rozegrany na obiektach Com-Com Zone w Krakowie przy ul. Ptaszyckiego 6. Dla kategorii U-8 nastąpiła zmiana wymiaru boiska: 26-28 x 39-41 m. Wymiary boiska dla kategorii U-10 i U-12: 26-28 x 48-50 m. Wymiary bramek: 3 x 1,55 m (U-8) i 5 x 2 m (U-10 i U-12). Drużyny we wszystkich kategoriach wiekowych mogą mieć maksymalnie 10 zawodników.

PROGRAM TURNIEJU

9 kwietnia 2018 (poniedziałek):

U-8 dziewczęta

U-12 dziewczęta (sztuczna nawierzchnia)

U-12 chłopcy

10 kwietnia 2018 (wtorek):

U-8 chłopcy

U-10 dziewczęta (sztuczna nawierzchnia)

U-10 chłopcy

W oba dni rejestracja drużyn od godziny 8, opiekunowie muszą dostarczyć formularz zgłoszeniowy drużyny, ważne legitymacje szkolne lub inne dokumenty tożsamości; ponadto brakujące zgody rodziców Z-1 (jeśli drużyna ma braki).

O godz. 9 - odprawa dla kierowników drużyn i sędziów.

O godz. 9.30 - uroczyste otwarcie turnieju

O godz. 10 - rozpoczęcie turnieju wg podziału na grupy eliminacyjne.

Szatnie dla dziewcząt będą się mieścić w budynku Com-Com Zone, a dla chłopców w hali Suche Stawy (hall i trybuna w hali). Szatnie traktować należy jako przebiegłe, bez możliwości ich zamykania.

Uczestnicy w kategorii U-8 (dziewczęta i chłopcy) otrzymają od głównego organizatora (PZPN) koszulki, po które należy się zgłaszać po przyjeździe, w biurze turnieju. Cztery finałowe drużyny U-8 otrzymają komplet NIKE.

Każde dziecko i każdy trener otrzyma upominek i medal za udział w turnieju, a drużyna dyplom. Przewidziane są oczywiście puchary za miejsca 1-3 oraz statuetki indywidualne.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymają ciepłe posiłki, do dyspozycji będzie także ciepła herbata.

Wszelkie zapytania w sprawie turnieju: Stanisław Dańda, tel. 693 741 746.

Małopolski Związek Piłki Nożnej był organizatorem Halowych Mistrzostw Krakowa, w których z zacięciem konkurowały drużyny najmłodszych kategorii wiekowych. Niewątpliwie był to dobry pomysł, aby w czterech zimowych miesiącach młodzież wcale nie rozstawała się z piłką. Wręcz przeciwnie...

Puchary i medale wręczali najlepszym zespołom: wiceprezes MZPN - Ryszard Kołtun, zastępca trener - Aleksander Hradecki, trener koordynator MZPN - Krzysztof Szopa, Andrzej Garley (Wydział Gier MZPN), były zawodnik Cracovii - Wacław Szczerba. Nad sprawnym przebiegiem turniejów czuwali działacze MZPN: Bronisław Augustyniak, Tadeusz Bronowski, Mieczysław Dzierżak, Jerzy Gospodarczyk.

Grano na Suchych Stawach, pod balonem Com-Com Zone, hali Bronowianki.

Żaki starsze: Garbarnia Kraków

Półfinały: Milenium Skawina - Wieczysta Kraków 2009 4-2, Jadwiga Kraków - AP Wisła Brzeźnica 1-4, Garbarnia Kraków - Bronowianka Kraków 4-0.

Finały: Milenium Skawina - Wisła Brzeźnica 2-0, Wisła Brzeźnica - Garbarnia Kraków 1-2, Garbarnia Kraków - Milenium Skawina 2-0.

Kolejność: 1. Garbarnia Kraków, 2. Milenium Skawina, 3. Wisła Brzeźnica, 4-6. Bronowianka Kraków, Wieczysta Kraków 2009, Jadwiga Kraków.

GARBARNIA: Kamil Sikorski, Krystian Kincel, Antoni Malinowski, Maciej Zieliński, Grzegorz Bąkowski, Filip Rożek, Miłosz Kotarba, Karol Żołnierczyk, Patryk Standa, Szymon Płaziński, Tomasz Sipczyński. Trener: Jacek Kokoszka.

MILENIUM: Jakub Kostek, Dawid Paciorek, Hubert Majcher, Igor Sz wajdych, Hubert Piszczek, Filip Chrenowski, Radosław Okarmus, Mariusz Marcisz. Trener: Paweł Sz wajdych.

WISŁA: Robert Miczko, Alan Waś, Dominik Żurek, Leon Paliwoda, Antoni Piekarski, Paweł Woźniczka, Ksawery Głogowski, Igor Pilch, Franciszek Szafran, Wojciech Milowski, Franciszek Kufłowski, Mikołaj Lelek. Trener: Bogdan Kozak.

BRONOWIANKA: Dawid Dobrzański, Szczepan Zięba, Igor Zaszczudłowicz, Michał Kowalik, Maciej Sitarski, Szymon Zdański, Szymon Kępka, Jan Penczek, Tomasz Maciejowski, Radosław Radecki, Jan Kamiński, Jan Maciuszek.

WIECZYSTA: Franciszek Prażuch, Wiktor Ciępliński, Filip Bryksy, Mateusz Ciarka, Radosław Mazgaj, Bartłomiej Michalik, Sebastia Pęcał, Michał Sikora, Jan Sułkowski.

JADWIGA: Wojciech Pabian, Tymoteusz Dygoń, Franciszek Kluza, Maciej Janczur, Lambert Lach, Igor Załęcki, Wojciech Cięciwa, Ludwik Kowal, Antoni Bednarek, Igor Polański.

Uczestniczyły 54 drużyny z rocznika 2009, rozegrano w sumie 222 mecze.

Żaki młodsze: Hutnik III Kraków

Półfinały: Borek Kraków - AS Progres Kraków (dziewczęta) 1-1, karne 6-7, AP Bonito Mszana Dolna - Hutnik III Kraków 3-3, karne 1-3.

O 3. miejsce: Borek Kraków - AP Bonito Mszana Dolna 0-3.

O 1. miejsce: AS Progres Kraków (dziewczęta) - Hutnik III Kraków 1-2.

Kolejność: 1. Hutnik III Kraków, 2. AS Progres Kraków (dziewczęta), 3. AP Bonito Mszana Dolna, 4. Borek Kraków.

HUTNIK: Bartosz Migdał, Bartosz Cygał,

Szymon Kołacz, Sebastian Dybek, Filip Biedroń, Nikodem Czaja, Bartosz Kowalski, Tomasz Baran. Trener: Paweł Byrski.

AS PROGRES (dziewczęta): Paulina Szlachta, Oliwia Tyńska, Oliwia Pitala, Wiktoria Halek, Aleksandra Klamra, Joanna Król, Liwia Minkiewicz, Liwia Prochwicz, Liliana Radzikowska, Julia Wojna, Amelia Żurowska, Ewelina Pasioneł, Danaia Husak, Emilia Tętnowska. Trener: Maria Kierkowska.

AP BONITO: Mateusz Surma, Mateusz Wojciechowski, Ksawier Stróżak, Jakub Dorczak, Adam Adamik, Oskar Głuch, Patryk Nawara, Jan Potaczek, Jakub Talaga. Trener: Adrian Cebula.

BOREK: Filip Stępień, Kacper Rumian, Tomasz

Halowe Mistrzostwa Krakowa

Olejniczak, Adam Basiorka, Bartosz Wyskiel, Mateusz Łepecki, Olaf Mucha, Mikołaj Kluba. Trener: Daniel Marzec.

Uczestniczyło 35 drużyn z rocznika 2010.

Młodziki: Wiatr Ludźmierz

Ćwierćfinały: Hutnik Kraków - Wiatr Ludźmierz 1-3, Górnik Wieliczka - Szkoła Futbolu Staniątki 2-0, AP Kmita Zabierzów - AS Płaszów 0-3, Jadwiga Kraków - Tramwaj II Kraków 0-2.

Półfinały: Wiatr Ludźmierz - AS Płaszów 4-0, Górnik Wieliczka - Tramwaj II Kraków 0-0, karne 3-4.

O 3. miejsce: AS Płaszów - Górnik Wieliczka 0-2.

O 1. miejsce: Wiatr Ludźmierz - Tramwaj II Kraków 7-3.

Kolejność: 1. Wiatr Ludźmierz, 2. Tramwaj II Kraków, 3. Górnik Wieliczka, 4. AS Płaszów Kraków, 5-8. Hutnik Kraków, Jadwiga Kraków, Szkoła Futbolu Staniątki, AP Kmita Zabierzów.

Turniej odbywał się w formule open, z udziałem 54 drużyn.

Orliki młodsze: Borek Kraków

Półfinały: Jadwiga Kraków - Hutnik III Kraków 3-1, Garbarnia II Kraków - Bronowianka Kraków 0-6, Borek II Kraków - Borek Kraków 1-10.

Finały: Jadwiga Kraków - Bronowianka Kraków 1-1, Borek Kraków - Bronowianka Kraków 3-0, Borek Kraków - Jadwiga Kraków 1-0.

Kolejność: 1. Borek Kraków, 2. Jadwiga Kraków, 3. Bronowianka Kraków, 4-6. Borek II Kraków, Hutnik III Kraków, Garbarnia II Kraków.

BOREK I: Jakub Czech, Filip Pulsakowski, Aleksander Liana, Jakub Rusowicz, Oliwier Kukliński, Igor Wyskiel, Dawid Polak, Karol Polek, Wojciech Gniadek. Trener: Bartłomiej Piwowarczyk.

JADWIGA: Jędrzej Kotarba, Tymoteusz Mazur, Maksymilian Wąsik, Kacper Malada, Grzegorz Ząbczyk, Jacek Barwiński, Kacper Kędzior, Filip Dąbrowski, Wojciech Gorzkowski, Jakob Janusz, Kacper Malada, Jakob Antolak.

BRONOWIANKA: Wojciech Witkowski, Jan Książko, Jakub Kałuża, Jerzy Jażdżyński, Wiktor Jażdżyński, Filip Sonntag, Maciej Klich, Jakub Głowacki, Rafał Krzyżak.

BOREK II: Iwo Czapul, Dawid Piechota, Maksymilian Mierniczek, Kacper Niżnik, Bartłomiej Sarga, Mikołaj Matoga, Adam Modrzejewski, Witold Balicki.

HUTNIK III: Oliwier Klarman, Wiktor Kołacz, Wiktor Skowron, Igor Styczeń, Patryk Putaj, Kacper Czopek, Franciszek Jamka, Jakub Doniec, Jakub Wojcieszak.

GARBARNIA II: Wiktor Sas, Kacper Konik, Andrzej Jung, Piotr Rogowski, Kamil Sobczyk, Jan Lisowski, Jakub Kowalik, Stanisław Szajding, Maksymilian Ryskała, Mateusz Szyrseń, Michał Szyrseń.

Uczestniczyło 41 drużyn z rocznika 2008.

Orliki starsze: Polonia Kraków

Ćwierćfinały: Hutnik Kraków - Bronowianka Kraków 0-0, karne 4-3, Jadwiga Kraków - Piast Skawina 1-0, Korona Skawinki - Hat-Trick Skawina 5-0, Zieleńczanka Zielonki - Polonia Kraków 0-3.

Półfinały: Hutnik Kraków - Jadwiga Kraków 2-1, Korona Skawinki - Polonia Kraków 2-2, karne 2-3.

O 3. miejsce: Jadwiga Kraków - Korona Skawinki 2-3

O 1. miejsce: Hutnik Kraków - Polonia Kraków 1-1, karne 0-1

Kolejność: 1. Polonia Kraków, 2. Hutnik Kraków, 3. Korona Skawinki, 4. Jadwiga Kraków, 5-8. Zieleńczanka Zielonki,

Bronowianka Kraków, Hat-trick Skawina, Piast Skawina.



POLONIA: Kacper Smok, Mikołaj Nowakowski, Szymon Kleśny, Kamil Król, Katarzyna Radwańska, Maciej Serafin, Michał

Matuszczyk, Oliwier Pieczonka, Rafał Berowski, Mikołaj Piekarski. Trenerzy: Łukasz Matyjasz i Adam Kaczmarczyk.

HUTNIK: Patryk Kącki, Wiktor Figiel, Roman Marchewczyk, Krzysztof Cybulski, Borys Trąbka, Antoni Rossa, Oskar Wójcik, Mikołaj Elimahdi, Krystian Staniszewski.

KORONA: Filip Jasieniak, Adrian Pocielaj, Piotr Twardosz, Krzysztof Twardosz, Klaudiusz Jurek, Nikodem Chorąży, Wiktor Biela, Michał Janiczak.

JADWIGA: Antoni Książek, Bartosz Grzeszczyk, Szymon Ortyl, Ignacy Wnęk, Mateusz Nalepka, Maciej Chwałba, Andrzej Piwowarczyk, Mikołaj Chmiel, Marcel Spiegel.

ZIELEŃCZANKA: Wiktor Zieliński, Nikodem Kowalski, Maciej Brożek, Kacper Dudek, Kacper Obtulowicz, Wiktor Kremer, Adam Nosal, Jakub Orłowski, Stefano Cagna, Franciszek Dec, Maciej Tront, Krzysztof Gumula.

BRONOWIANKA: Oskar Styczyński, Filip Wolicki, Wojciech Młynarczyk, Jakub Zewiec, Jan Przędzik, Mateusz Pulchny, Mikołaj Kawalec, Mikołaj Witek, Wojciech Drwota, Kacper Kopyściański.

HAT-TRICK: Szymon Drobot, Miłosz Dworakowski, Kasper Gołda, Jakub Moskal, Oliwier Ratyński, Oskar Sukta, Paweł Świdowski, Maciej Sylwestrowicz.

PIAST: Tomasz Tyrka, Piotr Trzyszczyk, Łukasz Gdula, Alan Bernat, Bartłomiej Strojny, Kamil Tabor, Bartosz Pąchalski. Uczestniczyło 55 drużyn z rocznika 2007.

*sportowetempo.pl, JG, C
FOT BARTOSZ SIPCZYŃSKI*

Rada Trenerów MZPN ponawia zaproszenie do udziału juniorów młodszych (r. 2001 i 2002) oraz trampkarzy (r. 2003) w „BIEGACH PRZEŁAJOWYCH MŁODZIEŻY PIŁKARSKIEJ MAŁOPOLSKI”.

Odbędą się one w 16 kwietnia 2018 r. o godzinie 16:30 na Błoniach Krakowskich (obok stadionu KS Zwierzyniecki).

Dla zawodników najlepszych w swoich kategoriach przewidziane są nagrody indywidualne jak również dla zwycięzców w klasyfikacji klubowej. Przewidziane są również upominki dla trenerów ekip o największej liczbie startujących (sklasyfikowanych).

Zgłoszenia ekip (minimum 10 zawodników) należy dokonać drogą e-mailową do Biura MZPN lub w dniu imprezy do sekretariatu biegów.

Sklasyfikowane ekipy (10 zawodników) będą promowane 50% zniżką przy opłatach za turnieje halowe w okresie zimowym.

Rada Trenerów MZPN informuje, że zgodnie z ustaleniami na Konferencji Trenerskiej w grudniu 2017 r., materiały dla trenerów są umieszczone na stronie internetowej Związku w zakładce „Kącik trenera”.

*Michał Królikowski
Przewodniczący Rady Trenerów MZPN*



U źródeł futbolu

Sorry, taki mamy klimat!

Zgodnie z tytułem felietonu oznajmiła minister infrastruktury i rozwoju Elżbieta Bieńkowska, komentując na antenie TVN24 wielogodzinne opóźnienia pociągów spowodowane oblodzeniem sieci trakcyjnej zimą 2014 roku. Z niewiadomych powodów ta oczywista oczywistość oburzyła tabuny internautów, którzy odsądzili obecną komisarz Unii Europejskiej od czci i wiary, zarzucając jej arogancję, brak kultury i wycucia tematu. Być może owo sformułowanie było niezbyt fortunne, ale w gruncie rzeczy prawdziwe.

Sorry, taki mamy klimat - usłyszałem dziesiątki razy obecnej zimy. Owa fraza padała również z ust działaczy piłkarskich, kibiców, ludzi zaangażowanych w rozgrywki ligowe. Przepraszali za klimat, w którym przyszło prowadzić mecze ligowe. Bowiem atrakcyjność ekstraklasowych widowisk przy temperaturach sięgających minus 10 stopni C, na oblodzonych, ośnieżonych boiskach, niemal przy pustych trybunach była znikoma a rywalizacja niejednokrotnie wypaczona. Nazywanie futbolowymi spektaklami takich widowisk większego sensu nie ma, podobnie jak organizacja piłki na śnieżnych, zamrożonych płytach boisk. Łatwo i szybko się je niszczy, naprawia zmusznie i z trudem. Ale sorry, taki mamy klimat!

Goniąc nieustannie piłkarski świat (który rozwija się szybciej niż nadrabiający dystans) dopasowujemy rozgrywkowe reguły do kalendarza krajów, gdzie piłka ma się znacząco lepiej. Tak się niestety składa, że klimat w państwach futbolowych liderów jest korzystniejszy, lub znacząco korzystniejszy niż nad Wisłą. W Portugalii, w Hiszpanii, w krajach basenu śródziemnomorskiego, a także Anglii, Belgii, Holandii, Niemczech zimy są (jeśli w ogóle) łagodne, bez uciążliwych mrozów, bezśnieżne. Cóż nam, Polakom, grającym i kochającym piłkę nożną zatem pozostaje: albo zaakceptować rzeczywistość - sorry, taki mamy klimat - albo wziąć wzór ze Skandynawów (Finlandii, Norwegii, Szwecji) i dopasować się do istniejącej pogody.

Toteż, gdy za oknem śnieg i mróz coraz częściej pada propozycja, by zamiast rozgrywać mecze w trybie jesień - wiosna, zacząć grać wiosna - jesień, czyli powrócić do systemu obowiązującego do początku lat sześćdziesiątych XX stulecia. Niektórzy uważają nawet, że będzie to lek na całe zło, uzdrowi naszą piłkę, rozwiąże problem z frekwencją na stadionach. Bezspornym jest, że wówczas kibice zyskaliby możliwość oglądania piłki w lepszych warunkach. Niewątpliwie przyjemniej jest usiąść na stadionie w ciepły wieczór czerwcowy lub lipcowy, niż w grudniu, lutym i marcu w przy 10-stopniowym mrozie. A tak, przy utrzymaniu obecnej formuły jesienno-wiosennej kibiców ubywa ze stadionów, nawet tych pięknych we Wrocławiu i Gdańsku, a przybywa fanów w ciepłych kapturach przed telewizorem. Sorry, taki mamy klimat!

Zwolennicy utrzymania systemu jesień-wiosna argumentują, że obecna formuła rywalizacji jest powszechnie obowiązująca i dopasowana do europejskich pucharów. Z przeciwną, czyli wiosenno-jesienną byłby pewien kłopot, gdyż wyłoniony w listopadzie champion rozgrywek krajowych dopiero latem przyszłego roku przystępowałby do występów w Lidze Mistrzów. Jednak powyższy argument można interpretować dwójako. Obecnie nierzadko mistrz Polski wykorzystuje tytuł do przebudowy drużyny, handlowania najlepszymi graczami, pospiesznym uzupełnianiem drużyny. Skutek tego typu zabiegów jest różny, rzadko spektakularny, częściej daleki od trafności. Bo co nagle, to po diable - mawia przysłowie. W przypadku, kiedy mistrzowska drużyna zyskałaby kilka miesięcy na solidne przygotowanie do europejskich rozgrywek byłaby w stanie solidnie zaplanować transfery, realnie się wzmocnić i przystąpić do międzynarodowych zmagania z szansą na sukces sportowy i merkantylny.

W rozważaniach o zamianie formuły jesienno-wiosennej na wiosenno-jesienną przywołujemy ekstraklasowe argumenty: boiska o podgrzewanych murawach, oświetlone, zaplecza z wymogami. Ale nie wszędzie dysponują takimi luksusami. Trzeba pamiętać, że piłka nożna w swoim głównym nurcie płynie w niższych klasach, gdzie panują warunki naturalne, gdzie w zimie zimno, dzień krótki, a zamrożone zimą boiska powoli dochodzą do stanu używalności. Późnią jesienią oraz w lutym i marcu są często grząskie, łatwo ulegające degradacji. Trudno na nich wymagać płynnej gry, ciekawych widowisk, technicznych fajerwerków. Bo sorry, taki mamy klimat.

Zdaję sobie doskonale sprawę, że powrót do formuły wiosenno-jesiennej ma nikłe szanse realizacji. Sam nie do końca jestem jego zwolennikiem. Jednak w dniach kalendarzowej wiosny spoglądam na termometr wskazujący mróz, kiedy za oknem biel śniegu spowija pola, to rezygnuję z pójścia na mecz tłumacząc sobie nie bez racji: sorry, taki mamy klimat!

JERZY NAGAWIECKI

Kampania informacyjna struktur MZPN

W Małopolskim Związku Piłki Nożnej trwają przygotowania do zjazdu półmetkowego, planowanego na wrzesień 2018 roku. W podokręgach piłki nożnej nastął czas przeglądu dokonań zapisanych w uchwałach zjazdowych roku 2016 i tworzenia stosownych raportów. Są bądź będą prezentowane podczas kolejnych posiedzeń Prezydium Zarządu MZPN

i obszernie relacjonowane na łamach związkowego periodyku, miesięcznika „Futbol Małopolski”. Dotychczas informacje o aktualnym stanie i perspektywach rozwoju piłki nożnej przedstawili reprezentanci podokręgów w Limanowej, Gorlicach, Nowym Targu, Bochni i Brzesku. Dziś raport o stanie futbolowych spraw w chrzanowskim Podokręgu.

W niedzielne popołudnie, 27 sierpnia 1939 roku, na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie stanęły naprzeciw siebie jedenastki Polski i Węgier. Mimo iż Madziarzy uchodzili wówczas za futbolową potęgę futbolu, mecz zakończył się zwycięstwem biało-czerwonych 4-2. Jedną z czołowych postaci na murawie był debiutujący w reprezentacji lewoskrzydłowy, Paweł Cyganek, zawodnik reprezentujący chrzanowski Fablok. Towarzystwo Sportowe Fablok zrodziło się w roku 1926 z inicjatywy pracowników, powstałej 6 lat wcześniej, Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce S.A. Zrazu podjęto budowę stadionu przy ul. Fabrycznej pojemnego na 2,5 tys. osób. Po II wojnie światowej Fablok jawił się jako mocna, stabilna struktura wojewódzkiego i międzywojewódzkiego poziomu rozgrywek. Swą działalność klub opierał o Fabrykę. Dwukrotnie występował w III lidze, w sezonach 1971/72 oraz 1997/98.

Czy Chrzanów polubi futbol?

Dziś z fabryki zwanej Fablok pozostały wspomnienia, zaś MKS Fablok rywalizuje wprawdzie znów w klasie „A”, jednak obecnie to ledwie siódmy poziom rozgrywek w kraju. Aby dopełnić rzeczywisty obraz Fabloku A.D. 2018 należy uzmysłowić Czytelnikom, że drużyny klubu z lokomotywą w herbie korzystają obecnie z gościnności obiektu na peryferiach miasta - na Kościelcu, a historyczna siedziba - stadion przy ul. Fabrycznej - ulega planowej dewastacji.

Dawnych wspomnień czar... i tych mniej odległych. W obecnym dziesięcioleciu za futbolową wizytówkę Miasta i Gminy Chrzanów uchodził LKS Orzeł. Klub z Balina osiągnął IV-ligowy status, z ambicjami na coś więcej. Jednak kiedy zabrakło chemii między władzami samorządowymi a piłkarskimi działaczami projekt Balin rozpadł się jak domek z kart. Pozostało puste boisko i zamknięte obiekty klubowe.

Po tym mało optymistycznym wstępie należy zadać pytanie: czy Chrzanów lubi futbol? Wątpliwości o atencję do kopanej wiążą się choćby z niedostatkami w sportowej infrastrukturze miasta. Bogaty Chrzanów, czołowa pod względem zamożności stolica powiatu w Małopolsce, nie dysponuje bowiem piłkarskim stadionem na odpowiednim poziomie. Przegląd placów gier przedstawia się następująco: na Fabloku - dewastacja, na Kościelcu brak należytej infrastruktury, w Kątach - na dawnym boisku Zrywu Chrzanów - zdewastowana płyta i zaplecze do bani. Warto zatem ponowić pytanie: czy Chrzanów lubi futbol? Odpowiedź brzmi TAK

(mimo wszystko)! TAK pomimo organizacyjnych i infrastrukturalnych przeciwności, meandrów poprzemysłowej rzeczywistości i braku realnego wsparcia władz samorządowych. Dowodami na TAK: zaangażowanie działaczy, także nowego pokolenia oraz łaknąca boiskowych wrażeń młodzież. Tkwiące rezerwy trzeba koniecznie wykorzystać.

Dziś o piłce nożnej Miasta i Gminy Chrzanów zaświadczać: liderujący klasie „A” MKS Fablok, który - przy rocznej dotacji samorządowej 50 tys. zł. - prowadzi zespoły: juniorów starszych, trampkarzy, młodzików i żaków; UKS Fablok z żakami i bez dotacji miejskiej oraz AP 21 (młodzik, orlik, żaki) ze wsparciem 17 tys. zł i AP Champions bez finansowego wsparcia z UMiG.

Podokręg PN Chrzanów

Żmudny proces refutbolizacji

Ponadto dotacja w wysokości 35 tys. zł trafia do Stowarzyszenia Chrzanowska Liga Futsalu.

Poza miastem na terenie gminy w piłkarskiej rywalizacji biorą udział B-klasowe: Polonia Luszowice i Tempo Płaza, prowadzące równocześnie zespoły młodzieżowe. Wymienione organizacje otrzymują samorządowe wsparcie 32,5 tys. zł. Z kolei zespół dziewcząt UKS Pogorzanka jest dotowany sumą 10 tys. zł.

Podokręg słaby i silny

Podokręg w Chrzanowie obejmuje swoim działaniem nie tylko powiat chrzanowski, ale także kluby z gmin powiatu krakowskiego: Czernichów i Krzeszowice oraz Jaworzna w województwie śląskim. Obszar ten - znany w literaturze jako Jaworznicko-Chrzanowski Okręg Przemysłowy - należy do najbogatszych w Małopolsce. Chrzanowskie zajmuje 10. pozycję w ogólnopolskim rankingu Związku Powiatów Polskich, z kolei Trzebina i Libiąż stoją wysoko w hierarchii miast-krezusów, toteż futbol w tutejszych stronach winien mieć się dobrze i bogato. Wiemy już, że tak nie jest. Przegląd aktywów rozpoczęliśmy bowiem od największej jednostki

samorządowej, liczącej 47 tys. mieszkańców MiG Chrzanów. Szału nie było. W kolejnych gminach będzie lepiej.

Licząca ponad 34 tys. mieszkańców MiG Trzebina lideruje w chrzanowskim podokręgu pod względem sportowym i organizacyjnym. III-ligowy MKS uchodzi za klub zorganizowany na należnym poziomie. Samorządowa dotacja w wysokości 351 tys. zł rocznie plus stypendia dla piłkarzy pozwalają na prowadzenie licznych zespołów młodzieżowych znaczących w regionie. Oprócz MKS-u gminę w rozgrywkach piłkarskich reprezentują A-klasowe: Błyśkawica Myślachowice - dotacja 37 tys. zł; UKS Dulowa - 26 tys. zł, Promyk Bołęcin - 45 tys. zł i Korona Lgota - 32 tys. zł oraz B-klasowe: Ruch Mł-

szowa - 30,5 tys. zł i Górnik Siersza - 27 tys. zł.

Mocna Trzebina i słaby Libiąż. Fakty nie kłamią. A jeszcze do niedawna było odwrotnie. Zamieszkała przez ponad 22 tys. mieszkańców gmina na początku obecnej dekady stanowiła mocny punkt na futbolowej mapie regionu. Górnik Libiąż, pod szyldem Janina, brylował w małopolsko-świętokrzyskiej III lidze i pukał do II-ligowych bram. Obecnie stolica gminy pozbawiona została dorosłej piłki i kibicom pozostało pasjonować się rywalizacją futbolowych adeptów. UKS Górnik, z dotacją 70 tys. zł, szkoli młodzików, orlików, żaków i skrzatów i czeka na dobrą okazję, by powołać zespół seniorów.

W dwóch pozostałych miejscowościach gminy futbol trzyma się stabilniej. W Gromcu Nadwiślanin (dotacja 62 tys. zł) prowadzi seniorów w klasie okręgowej oraz szkoli juniorów starszych i orlików. Z kolei w Żarkach miejscowy LKS (63,5 tys. zł) wystawia do rywalizacji dwie ekipy seniorów: jedną w klasie okręgowej, drugą w Kl. „B” oraz szkoli młodzików, orlików, żaków i skrzatów.

W zamieszkałej przez 12,5 tys. ludzi gminie Alwernia działa sześć klubów. Lider hierarchii - MKS Alwernia, występuje w klasie „A”. Ponadto

działa tutaj MKS Triumf, skupiony na pracy z młodzieżą, szkolący trampkarzy, młodzików, orlików, żaków i skrzatów. Pierwszy z wymienionych MKS-ów otrzymuje samorządową dotację w wysokości ponad 37 tys. zł, drugi niespełna 25 tys. zł. Ponadto w gminie działają cztery kluby klasy „B”: Unia Kwaczała - 23 210 zł, Zryw Brodła - 26 675 zł, Nadwiślanka 1956 Okleśna - 30 140 zł i SPRiN Regulice - 23 210 zł. Kluby z Kwaczały i Okleśnej prowadzi dodatkowo zespoły młodzieżowe.

Jedyna gmina wiejska powiatu chrzanowskiego - Babice to 7 miejscowości i 9 tys. mieszkańców. Tutaj nasycenie futbolem jest niemal maksymalne. Tradycyjny lider - Zagórzanka, posiada drużynę w klasie okręgowej oraz zespoły młodzików, orlików i żaków. Samorząd wspiera klub z Zagórza kwotą 63 335 zł. W klasie „A” gminę reprezentuje Arka Babice, w której pracuje się także z juniorami młodszymi. Dotacja - 33 100 zł. Na podobną kasę może liczyć grająca w B-klasie Wisła Jankowice, dodatkowa szkoląca młodzików. Pozostałe B-klasówki: Korona Mętków, Lew Olszyny i Wiselka Rozkochów prowadzi działalność dzięki dotacjom na poziomie 20 151 zł.

Na tym nie koniec aktywów chrzanowskiego podokręgu, bowiem akces do terenowej struktury zgłosiły także zespoły spoza powiatu. I tak, mimo formalnej przynależności do województwa śląskiego, pod chrzanowską jurysdykcję poddały się dwa zespoły z Jaworzna: Victoria 1918, prowadząca zespoły seniorskie w klasie okręgowej i „B” oraz juniorów, młodzików i orlików oraz A-klasowa Ciężkowiec z juniorami starszymi, młodzikami, orlikami i skrzatami. Viktorię wspiera dotacja wynosząca blisko 117 tys. zł, Ciężkowiec - ok. 80 tys. zł.

Gminę Krzeszowice reprezentują w PPN Chrzanów trzy kluby klasy „A”: Wolanka Wola Filipowska - dotacja 50 tys. zł, Jutrzenka Ostrężnica - 30 tys. zł i Victoria Zalas - 50 tys. zł oraz B-klasowa Tęcza Tenczynek - 40 tys. zł. Wszystkie wymienione stowarzyszenia prowadzą zespoły młodzieżowe. Listę klubów Podokręgu dopełnia LKS Start Kamień - klasa „A”, który gmina Czernichów dotuje na poziomie 22 tys. zł. rocznie. Reasumując, suma aktywów Podokręgu PN w Chrzanowie przedstawia się następująco: 41 klubów, 3183 zawodników i zawodniczek oraz 122 drużyny biorące udział w rozgrywkach. Wynik ilościowy może zadowalać. Gorzej z jakością. Znajdujemy bowiem tylko jeden zespół III-ligowy, IV-ligowców brak. Klasę okręgową reprezentuje raptem 4 drużyny, pozostałe walczą w klasach „A” i „B”. To wyraźny regres w stosunku do lat ubiegłych.

W poszukiwaniu optymizmu

W okresie ubogich w spektakularne sukcesy, kiedy szansa na tytuły i awanse maleje niemal do zera, nastaje wówczas dobry czas na skierowanie działań do wewnątrz, by animować uśpioną energię. Owe rezerwuary sportowej mocy tkwią w młodych i najmłodszych pokoleniach. Umiejętność czerpania z istniejących zasobów stanowi najlepszy sprawdzian efektywności struktury, a szczególnie Komisji



Informacje o aktualnym stanie Podokręgu PN w Chrzanowie przedstawili (od prawej) prezes Józef Cichoń oraz Członkowie Zarządu - Leon Koziół i Antoni Gawronek.

Szkolenia Podokręgu, której zadaniem jest selekcja piłkarzy do grup młodzieżowych oraz przygotowanie i prowadzenie reprezentacji PPN Chrzanów w turniejach na szczeblu Małopolski Zachodniej oraz organizowanych przez MZPN Kraków.

W minionym dwuleciu realnych sukcesów było mniej niż porażek. Zaczniemy od tych pierwszych:

- Druga lokata Górnik Libiąż w finałach wojewódzkiego turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku” roku 2017 w kategorii U-12 - porażka w finale 1-3 z SP-18 Tarnów. W tej samej kategorii dziewczyny z SP Bołęciny uzyskały czwarte miejsce.

- Reprezentacja PPN w Chrzanowie U12 wygrała wojewódzki turniej „Od Orlika do Milika”. Najlepszym zawodnikiem i królem strzelców został Piotr Zieliński, zdobywca trzech bramek.

- Trampkarze MKS Trzebinia (2004) triumfował w turnieju „Wakacje z piłką nożną” 2017.

- 6 listopada 2017 roku, po konsultacjach w Chelmku, do reprezentacji Małopolski Zachodniej (rocznik 2001) powołani zostali gracze PPN Chrzanów: Dawid Woźniak, Kacper Błaszkę, Szymon Bugdalski (MKS Trzebinia), Karol Piechota, Kacper Klechowski (Fablok Chrzanów) i Albert Ryska (Nadwiślanin Gromiec).

- Fablok Chrzanów reprezentował Małopolskę zachodnią w turnieju finałowym wojewódzkich eliminacjach halowych mistrzostw Polski U-12 o Puchar Prezesa, gdzie zajęli trzecie miejsce.

- Futbol dziewcząt i kobiet stanowi mocną stroną piłki chrzanowskiej. W IV-lidze występują: Pogorzanka Pogorzycze (z szansami na awans) i Victoria Zalas. W reprezentacji Małopolski młodziczek gra Natalia Lizończyk z Pogorzanki.

Nieco więcej pozycji zawiera lista niepowodzeń. Znajdują się na niej przegrane Turnieje Wyzwolenia o Puchar im. gen. Bernarda Monda, Turnieje o Puchar Mytnika, niepowodzenia zespołów chrzanowskich w rozgrywkach strefowych Małopolski Zachodniej w walce o awans do halowych mistrzostw MZPN oraz porażki jedynego finalisty - Górnik Libiąż - w finałach tych rozgrywek w roku 2017. Owe porażki dowodzą - paradoksalnie - rezerw w procesach: organizacyjnym, selekcyjnym i edukacyjnym. Trudno bowiem wierzyć, że w tej części Małopolski zdolnej piłkarsko młodzieży jest mniej niż gdzie indziej.

Arbitrzy dają przykład

W strukturze Kolegium Sędziów PPN Chrzanów skupionych jest obecnie 82 sędziów. Z czego 69 to sędziowie rzeczywisci, a 13 to sędziowie próbni. Organizacja kierowana przez Bartłomieja Gębałę może pochwalić się sukcesami. W pięciu minionych latach koloni arbitry

awansowali w poczet IV-ligowców. Obecnie w tej grupie znajdują się: Jonasz Kita, Łukasz Łabuzek i Tomasz Siemek, kolejni: Adam Banach, Bartłomiej Gębała, Michał Gębała, Jakub Kita, Dawid Malczyk, Sławomir Nachel, Rafał Ziach rozstrzygają na boiskach klasy okręgowej. Wymienieni to w przeważającej części sędziowie młodzi i perspektywiczni. Od kilku lat prowadzone są z rozmachem akcje promocyjne mające na celu zachęcanie ludzi młodych do podjęcia przygody sędziowskiej. W minionym pięcioleciu w kursach sędziowskich wzięło udział 41 adeptów do pracy z gwizdkiem.

Wiadomości dobre i gorsze

Na koniec trzy informacje. Dwie dobre i jedna gorsza. Ta pierwsza informuje o uruchomieniu w Libiążu pneumatycznie zadasszonego boiska „Orlik”, na którym 24 i 25 lutego 2018 roku odbyły się finały młodzieżowych mistrzostw Małopolski. Duży obiekt nadaje się doskonale do intensywnej pracy z młodzieżą. Władze samorządowe Libiąża planują ponadto wybudowanie pełnowymiarowego boiska piłkarskiego ze sztuczną nawierzchnią a następnie jego zadasszenie.

Druga dobra: Libiąż podjął partnerstwo w Mobilnej Akademii Młodych Orłów. W mieście organizowane będą regularne i bezpłatne treningi AMO dla wyróżniających się 10-13-latków. Samorząd stawia do dyspozycji obiekty piłkarskie oraz zatrudnił dodatkowego trenera. Libiąski ośrodek wywrze wpływ na fachowość szkolenia dzieci i młodzieży w rejonie statutowej działalności PPN Chrzanów.

Na koniec będzie mniej optymistycznie. Przy ul. Grunwaldzkiej w Sierszy, głównej arterii osiedla przynależnego do Trzebini, znajduje się stadion Górnik z trzema placami do gry i treningów. Starsi kibice pamiętają grającą tutaj górnicaż jedenastkę prężnego klubu, która toczyła boje w III lidze. Obecnie stan obiektu Górnik pozostawia wiele do życzenia. Straszny niszcząc trybuna, dawne klubowe obiekty czekają na nowych właścicieli. Dla samorządu w Trzebini renowacja i futbolowe ożywienie stadionu w Sierszy nie powinno stanowić wyzwania wykraczającego poza możliwości bogatej gminy.

Dobrze już było - powiadają pesymiści. Optymiści zaś pytają nieśmiało: czy znów będzie? Podobne dylematy są udziałem piłkarskiego środowiska Chrzanowa i okolic. Dziś górą są ci z wcześniejszym urodzeniem i lepszą pamięcią. Glorifykują dawne czasy i... Jedni głoszą, że to se ne vrati, inni z nadzieją wypatrują nadejścia nowych sukcesów. Poprzeczka jest zawieszona wysoko. Oby się doczekali.

JERZY NAGAWIECKI



Zamiast dogrywki

Gadocha znów na Dębnikach

Wiadomość wysłana mailem przez Mariana Cebulę, zważywszy na jej termin, trąciła primaaprilisowym charakterem żartu. Marian, od ładnych kilku lat prezes Tramwaju, z dumą obwieścił, że w składzie seniorów tego klubu pojawił się ... Robert Gadocha. Na dodatek w meczu wygranym, w pokonanym polu znalazła się Iskra Krzęcin. Sukces, rzecz można podwójny, zresztą tak jak rozmiary zwycięstwa (2-0).

Gadocha, starszy mój krajan, prawie że sąsiad... Wciąż mieszkam przy Słomianej, „Piłat” jakieś 300 metrów dalej, w domu przy Bzowej. Z zupełnie innych pozycji wyznaczaliśmy sobie ten sam azymut: stary stadion na Ludwinowie. Mnie, o siedem lat młodszego od Roberta, trzymał za rękę dziadek Gadocha, choć jeszcze junior, szalał na lewym skrzydle seniorów Garbarni. Był to tak dawno, że niby warto zapomnieć. Tylko że jakoś się nie chce...

Jak powszechnie wiadomo, Gadocha „poszedł w kamasze” do Wawelu, nie tak rzadko grzał w nim ławę, bo konkurencja o miejsce na placu była u „wojskowych” okrutna. Do Garbarni już nigdy nie wrócił i prawdę powiedziawszy o macierzystym klubie praktycznie całkiem zapomniał. Na szczęście w ciemno wyznał się na ołsniewającym talencie trener Jaroslav Vejvoda. Z punktu widzenia nie tylko interesu Legii, ale dobra całego polskiego futbolu, była to decyzja optymalna. Wprawdzie stracił Ludwinów, za to niepomierne zyskała Łazienkowska, skąd wiodły drogi na wielkie areny świata.

Łącznie z mundialem '74, który byłby dla znakomicie grającego Gadochy imprezą cudowną, gdyby nie... No właśnie, w kontekście bramkowych okazji musiał irytować zerowy dorobek bramkowy „Piłata”. Autentyczne współczucie z kolei wywołują wspomnienia rewelacyjnego rajdu w meczu Jugosławię. Niestety, tylko boczna siatka po ograniu bloku defensywnego i jeszcze Envera Marića między słupkami... Temat trzeci przemilczę, bo w końcu to nie moja sprawa gdy ktoś pyta co się stało z tą argentyńską kasą jako premią za wyeliminowanie Włochów.

Wydawało się, zwłaszcza uwzględniając ten ostatni kontekst, że o powrocie Gadochy na stare śmieci nie ma mowy. Że jest to programowo wykluczone. A jednak... Po Bzowej od dawna nie ma śladu, ostatni strzał na Ludwinowie oddali saperzy. Natomiast wciąż jest, nawet kwitnie, ulica Praska. Wprawdzie kino „Tęcza” zastąpił „Teatr Praska 52”, lecz wciąż na starym miejscu stoi stadion Tramwaju, który zapewne prędzej czy później zostanie nazwany imieniem niezapomnianego Jana Ryszki. Co, do diabła, skłoniło Roberta Gadochę do zasilenia szeregów drużyny z Dębniak?

Z pewnością nie stara miłość do hokeja na lodzie. Przypomniał niedawno Zbigniew Boniek starą prawdę, że kiedyś grało się przez okrągły rok. Czyli latem w piłkę, a zimą w hokej. „Zibi” sam doświadczył tego samego, co przed nim starszy o dekadę Gadocha. „Piłat” nawet wyznał koledze, jak to ganiał za krążkiem. W barwach Cracovii, o czym akurat nie wiedziałem. Natomiast bez wątpienia był Gadocha hokeistą PKS Dębnicki, czyli protoplasty obecnego Tramwaju. I nabierał przy bandzie niezbędnej twardości, co później bardzo przydało się w futbolu. Już wtedy „szedł na całość”, o przekroczenie granic przyzwyczajenia zresztą zrugano go kiedyś na łamach ś.p. „Tempa”. Wobec powyższego, w zgodzie z faktami, trzeba niniejszym cokolwiek zrewidować treść informacji prasowej sprzed kilku dni, jakoby Robert Gadocha właśnie zadebiutował w Tramwaju. Bo miało to miejsce, w Dębnickim, jakieś pół wieku temu i jeszcze trochę.

Reszta jak najbardziej zgadza się. I nawet najbardziej nieufny kadrowiec nie miałby nic do roboty. Po konsultacji z trenerem Łukaszem Szewczykiem i rozmowie z samym zainteresowanym można z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że od kilku tygodni jest Robert Gadocha futbolistą Tramwaju. A werbunku podjął się skutecznie kolega z drużyny, Daniel Makowski. Tak samo, jak nasz bohater, zawodowy żołnierz jednostki doborowej, „Czerwonnych Beretów” z ul. Wrocławskiej.

Bo nie da się ukryć, że Robertów Gadochów jest co najmniej dwóch. Pierwszego zna cały świat. Drugi, z rocznika 1990, też gra w piłkę, choć tylko na A-klasowym poziomie. Jakie jednak ma to znaczenie, skoro nazywa się Gadocha... I na dodatek nosi imię Robert... Człowiek po prostu musi być skazany na futbol. A nadanie takiego imienia wynikało z całkiem świadomej woli ojca, który był zakochany w „Orłach Górskiego”. I, oczywista, obowiązkowo zachwycony rajdami Roberta Gadochy I...

JERZY CIERPIATKA

Prezydium Zarządu

8 marca 2018

• Władze MZPN tym razem gościły przedstawicieli Podokręgu Chrzanów, który reprezentowali: prezes - Józef Cichoń oraz członkowie Zarządu - Antoni Gawronek i Leon Kozioł. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Podokręgu złożył Józef Cichoń. (Obszerny materiał o PPN Chrzanów jest opublikowany w niniejszym wydaniu „Futbolu Małopolski”).

• Józef Cichoń nakreślił sylwetkę Michała Adamczyka i udzielił pozytywnej rekomendacji dla powołania go w skład Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN. Podjęto w tej sprawie stosowną uchwałę.

• Podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia Delegatów Meczowych w III lidze i klasach niższych na rok 2018. Zostali nimi: Michał Adamczyk, Józef Cichoń, Jacek Gucwa, Szymon Janota, Robert Koral, Mirosław Nieć, Jan Popiołek, Maciej Wicherek, Tadeusz Zapiór.

• Przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN - Józef Cichoń złożył informację nt. stanu bezpieczeństwa na obiektach piłkarskich Małopolski, po posiedzeniu Komisji MZPN z udziałem przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej Policji. Ze strony Komisji udział w posiedzeniu wzięli: Józef Cichoń - przewodniczący oraz Michał Adamczyk, Bogusław Bartuła, Szymon Janota, Jan Krupa, Mirosław Nieć, Jan Popiołek, Maciej Wicherek, Tadeusz Zapiór. Komisja Bezpieczeństwa zawniosowała do Wydziału Gier MZPN o działania wobec obiektów następujących klubów:

• Wiślanie Jaśkowice • Beskid Andrychów • Orzeł Ryczów • Stanisławianka Stanisław Dolny • TS Węgrzce • Unia Oświęcim. Ponadto na wniosek Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, Komisja Bezpieczeństwa w porozumieniu z Komisją Licencyjną MZPN w Krakowie, dokona dalszych lustracji pod względem spełnienia warunków licencyjnych klubów, które zostały przez Komendy Wojewódzkie Policji wytypowane jako obiekty nie spełniające podstawowe wymogi bezpieczeństwa. Są to: • Barciszka Barcice • Poprad Muszyna • LKS Poprad Rytro • Sandecja Nowy Sącz • Pcimianka Pcim • Tuchovia Tuchów • LKS Iskra

Klecza • IKS Olkusz • LKS Watra Białka Tatrzańska. W przypadku stwierdzenia braku spełnienia wymogów licencyjnych przez w/w kluby, Komisja będzie wnioskować do organu prowadzącego rozgrywki o rozgrzywanie meczów bez udziału kibiców.

• Informację nt. wiosennego sezonu reprezentacji młodzieżowych MZPN (turniej Młode Talenty, turniej im. Mytnika) oraz sondażu dot. rozgrywek Makro U-19 od sezonu 2018/19 złożył Krzysztof Szopa (Trener Koordynator MZPN). Jako nowy koordynator, po Lucjanie Franczaku, rozpoczął od podziękowań władzom MZPN za okazane zaufanie. Następnie omówił sytuację w czterech reprezentacjach młodzieżowych MZPN, a zatem w rocznikach 2003 (Deyna), 2004 (Górski), 2005 (Młode Talenty) i 2006 (Mytnik). Został przedstawiony plan konsultacji w poszczególnych kategoriach wiekowych. Z przeprowadzonego sondażu dotyczącego rozgrywek Makro U-19 i rozmowach telefonicznych z zainteresowanymi klubami wynika, że zdecydowana większość klubów (5 na 7) pozytywnie odnosi się do tematu. Jeden czyni to z zastrzeżeniami, zaś inny jest przeciw. Prezydium Zarządu MZPN było w tej sytuacji zgodne, że przekaże pozytywną rekomendację do krajowej centrali.

• Wiceprezes MZPN Andrzej Witkowski przedstawił propozycję nowych stawek za dojazdy dla sędziów MZPN. W wyniku prac Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN poddano stawki szczegółowej analizie, dokonano porównań z rozwiązaniami przyjętymi w innych województwach. Obszerna i bardzo merytoryczna informacja wiceprezesa Witkowskiego rozpoczęła długą dyskusję, w której uczestniczyli m.in. Andrzej Sękowski, Jerzy Chylewski, Zbigniew Koźmiński, Ryszard Kołtun. W konkluzji uznano, że należy podnieść stawki w tabelach o 10-15 proc, w zależności od miejsca zamieszkania sędziego. Taka propozycja ma być przedłożona na najbliższym posiedzeniu Zarządu MZPN.

• Podjęto uchwałę o udzieleniu rekomendacji do Zarządu MZPN w sprawie przyjęcia nowych członków MZPN i PZPN:

- Klub Sportowy Radwan Skoimielna Czarna (PPN Myślenice)
- Ludowy Uczniowski Klub

Sportowy Szkółka Piłkarska w Oleśnie (PPN Żabno)

- Podjęto uchwały w sprawie udziału więcej niż jednego zawodnika-cudzoziemca spoza UE w LKS Mogilany, KS Pcimianka, KS Bronowianka i KS Bibiczanka, ale pod warunkiem dostarczenia do MZPN stosownych dokumentów.

- Podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia boiska sztucznego MKS Limanovia do rozgrywek MZPN.

- Sprawy różne

- a) wniosek Nowego Hutnika 2010 o rozłożenie na raty zadłużenia do MZPN rozpatrzono pozytywnie. Podzielone na 10 rat zadłużenie należy spłacić do końca bieżącego roku.

- b) w sprawie wniosku KS Soła Oświęcim o zwolnienie z opłat rejestracyjnych w zimowym oknie transferowym postanowiono, że klub musi uiścić te opłaty do 30 czerwca 2018.

- c) w tym punkcie rozpatrywano wniosek KS Borek Kraków w sprawie dopuszczenia do ekstraklasy trampkarzy PPN Kraków. Przypomnieć trzeba, że nieco wcześniej została dokooptowana do ekstraklasy drużyna Hutnika Kraków. W dyskusji zwrócono uwagę na nieścisłości w regulaminie rozgrywek opracowanym przez PPN Kraków. Postanowiono dopuścić do rozgrywek ekstraklasy PPN Kraków drużynę trampkarzy KS Borek jako dziewcząt, z sugestią zmiany systemu rozgrywek (tak, aby uniknąć zwiększenia ilości terminów ligowych) bądź powiększenia stawki drużyn w ekstraklasie (np. do 12).

- d) wniosek Seweryna Kozuba o akceptację udziału w kursie sędziów III ligi został odrzucony.

- e) złożono informację nt. interpretacji regulaminów MZPN dot. opieki medycznej na meczach.

Zarząd MZPN

23 marca 2018

- Roczne sprawozdanie finansowe za rok 2017 złożyła Główna Księgowa MZPN - Halina Chodur. Uzyskano świetny wynik finansowy, zysk wyniósł ponad 519 tys. zł. Jest to przede wszystkim efekt bardzo korzystnej koniunktury na rynku transferowym. Inne pozycje dające wpływ to uprawnienia, licencje klubowe, licencje sędziowskie, opłaty statutowe. Ponad 900 tys. zł wpłynęło z dotacji od PZPN, ponadto z Ministerstwa Sportu, Urzędu Miasta Krakowa i Urzędu Marszałkowskiego. Znaczną część kosztów stanowiło szkolenie młodzieży i organizowanie turniejów.

Zatrudnienie kształtowało się na poziomie ubiegłorocznym. 66 klubów wykazuje zadłużenie w wysokości ponad 1 tys. zł do MZPN, stanowi to 10 proc. całości. Podano listę najbardziej zadłużonych klubów. Po zadaniu pytań z sali komentarla udzielił prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec. Po wielomiesięcznych perturbacjach podpisano porozumienie z Cracovią (transfer Bartosza Kapustki). Ponadto została podpisana ugoda z Wisłą, która do listopada 2018 comiesięcznie spłaca zadłużenie do MZPN. Pozytywnej oceny sprawozdania dokonał w imieniu Komisji Rewizyjnej MZPN jej przewodniczący - Jerzy Chylewski, który wskazał, że poza Wisłą i Cracovią zadłużenie klubów do MZPN jest mniejsze niż w 2016 i 2015. Przewodniczący Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN - Andrzej Szymt przedstawił projekt preliminarza przychodów i kosztów MZPN na rok 2018. Podjęto uchwały w sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego za rok obrotowy 2017, rozliczenia wyniku finansowego za rok obrotowy 2017 i zatwierdzenia preliminarza przychodów i kosztów MZPN na rok 2018.

- Wprowadzenia do tematu dokonał Prezes Ryszard Niemiec, który stwierdził, że po śmierciach Tadeusza Kędziora i Lucjana Franczaka istnieje potrzeba uzupełnienia składu Zarządu Małopolskiego ZPN. Prezes Niemiec zarekomendował kandydatury Krzysztofa Szopy (Trener Koordynator MZPN) i Jana Kowalczyka (Prezes Podhalańskiego PPN). Podjęto uchwałę o uzupełnieniu przez Krzysztofa Szopę i Jana Kowalczyka składu Zarządu MZPN.

- Prezes Ryszard Niemiec przypomniał, że MZPN jest zobligowany przez Ministerstwo Sportu do przeprowadzenia Walnego Zgromadzenia Statutowego Delegatów Małopolskiego ZPN w terminie do 19 maja 2018. Główne kierunki działalności Komisji Statutowej przedstawił mec. Rafał Aksman. Jednolity tekst Statutu jest już gotowy. W pierwotnej wersji zaproponowano, aby Walne Zgromadzenie Statutowe odbyło się 29 kwietnia 2018, jednak po dyskusji podjęto uchwałę o wyznaczeniu terminu na piątek 11 maja.

- Prezes Ryszard Niemiec omówił efekty działalności Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej, która do tej pory udzieliła wsparcia finansowego w wysokości 60 tys. zł osobom potrzebującym pomocy. Niekiedy w spontanicznych wypowiedziach

wyrażają one głęboką wdzięczność, że środowisko piłkarskie nie zapomina o ludziach zasłużonych dla futbolu, a będących w trudnej sytuacji. Swoje spostrzeżenia z Warszawy przekazał Jerzy Nagawiecki. Stolica z dużym uznaniem przyjmuje działalność Fundacji. Niezależnie od pomocy finansowej są czynione starania, aby na krakowskiej AWF reaktywować drużynę seniorów. Zgodnie z rekomendacjami udzielonymi przez Ryszarda Niemca podjęto uchwałę o uzupełnieniu składu Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej przez Stanisława Bisztygę, Pawła Cieślkiego i Henryka Kuśnierza.

- W formie uchwał dokonano zmian w składzie Komisji ds. Licencji Trenerskich MZPN. Odwołani z niej zostali Andrzej Sykta i Józef Wieżel. Natomiast powołano do Komisji: Bogdana Ciućmańskiego, Krzysztofa Szopę i Dariusza Wójtowicza oraz Łukasza Szewczyka i Pawła Palusińskiego.

- Podjęto uchwałę w sprawie powołania dyr. SMS przy ul. Szablowskiego, Katarzyny Gubernat, na funkcję przewodniczącej Komisji ds. Piłkarstwa Kobiecego MZPN.

- Podjęto uchwałę w sprawie przyjęcia nowych członków MZPN:

- a) Klub Sportowy Radwan Skomielna Czarna (PPN Myślenice)

- b) Ludowy Uczniowski Klub Sportowy Szkółka Piłkarska w Oleśnie (PPN Żabno)

- c) Klub Piłkarski Piaskówka Tarnów (OZPN Tarnów)

- Na wniosek strony, czyli Klubu Sportowego Victoria 1918 Jaworzno, rozpatrywano kwestię uchylenia uchwały Zarządu MZPN 40/Z/17 z 14 grudnia 2017 roku w sprawie zmiany formy prawnej wspomnianego klubu. Okazało się bowiem, że w przypadku obowiązywania nowej formy prawnej miejscowy samorząd nie godzi się na przekazywanie dotacji dla Victorii. Ta w tej sytuacji wniosła o uchylenie wspomnianej uchwały Zarządu. Uwzględniając prośbę, Prezydium Zarządu podjęło stosowną uchwałę, z przekazaniem odpowiedniej rekomendacji do Zarządu MZPN.

Podjęto uchwałę o uchylenie uchwały Zarządu MZPN w sprawie zmiany formy prawnej Klubu Sportowego Victoria 1918 Jaworzno.

- Temat zmian stawek za dojazdy dla sędziów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej wzbudził duże emocje i kontrowersje. Zagadnienie referował Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski. Poinformował on, że w

Podokręgu Kraków aż 67 sędziów wniosło o urlopy w dniu 31 marca br., czyli na termin gier ligowych. Ponadto dotarli wnioski z kilku innych miejsc. Stawki proponowane przez specjalnie powołaną Komisję przez MZPN przekazał Andrzej Szymt, który nader krytycznie odniósł się do roszczeń sędziowskich. Podobne stanowiska zajęli inni uczestnicy posiedzenia. Resume dokonał Prezes Ryszard Niemiec. MZPN godzi się na podniesienie średnio o 15 proc. stawek za dojazdy sędziowskie. Podjęto stosowną uchwałę.

- Informację nt. stanu przygotowań do Mobilnej AMO przekazał Ryszard Kołtun (Wiceprezes MZPN), wypowiedź uzupełnił Ryszard Niemiec (Prezes MZPN). Mobilna Akademia Młodych Orłów wystartuje już 4 kwietnia br. w Libiążu. Mobilne AMO będzie ponadto działać w Limanowej, Olkuszu, Proszowicach, Miechowie,

- Suchej Beskidzkiej/Makowie Podhalańskim. Pod okiem kompetentnej kadry szkoleniowej trenować będą co tydzień zakwalifikowani zawodnicy z kategorii Młodzik (2005/2006) oraz Orlik (2007/2008).

- Bieżącą informację nt. przygotowań do finału wojewódzkiego turnieju o Puchar Tymbarku przekazali Stanisław Strug (Koordynator Wojewódzki) i Ryszard Kołtun (Wiceprezes Urzędujący MZPN). Rywalizację na szczeblu gmin i powiatów mamy już za sobą. Finały odbędą się w dniach 9 i 10 kwietnia na obiektach Com-Com Zone w Krakowie-Nowej Hucie. Przygotowania organizacyjne są czynione jak należy. Zaproszono władze samorządowe i byłych piłkarzy, których obecność nada finałom jeszcze większej rangi.

- Sprawy różne

- a) Przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN - Jerzy Chylewski raz jeszcze odniósł się do kwestii rozliczenia kosztów uzyskania przychodów sędziowskich. Sprawa to nader pilna, bowiem PIT-y muszą być rozliczone do końca kwietnia br. W dyskusji z udziałem Głównego Księgowego MZPN - Haliny Chodur wzięli udział ponadto m.in.: Andrzej Sękowski, Zbigniew Augustyn, Marian Fido, Tadeusz Szczerbowski, Jerzy Sysło, Mirosław Nieć.

- b) Jerzy Nagawiecki sygnałnie przekazał informację o Minimundialu Małopolski. Impreza dla najmłodszych, poprzez gminy i powiaty, mieć będzie zasięg wojewódzki.

Przegląd kadr młodzieżowych

Ledwie dziewięciu z Krakowa

Przegląd kadr zaplecza pierwszej reprezentacji Polski nie wygląda pomyślnie dla piłkarzy reprezentujących małopolskie kluby. Obecnie liderem jest Cracovia, za nią Wisła. Jednak obydwu krakowskim klubom daleko do Lecha Poznań, Legii Warszawa, Zagłębia Lubin i Pogoni Szczecin, klubów z których obficie czerpią trenerzy kadr narodowych od U-21 po U-15. Czasy, kiedy krakowski ośrodek dominował w szkoleniu młodzieży odchodzą do lamusa. Oby nie na długo.

W pierwszych miesiącach 2018 roku polskie reprezentacje młodzieżowe potykały się z rywalami w ramach eliminacji mistrzostw Europy i w meczach towarzyskich. Spektakularnych sukcesów nie odniesiono.



Kamil Pestka

• U-21. Obecnie jedynie ten zespół młodzieżowy, prowadzony przez trenera Czesława Michniewicza, utrzymał szansę na udział w finałowej rozgrywce. Cieszy to tym bardziej, że debiutu w reprezentacji do lat 21 doczekał się lewy obrońca „Pasów” Kamil Pestka, który



Jakub Bartosz

pomógł drużynie wygrać 1-0 z Litwą (27 marca) i objąć prowadzenie w grupie eliminacyjnej do



Adam Wilk

ME. W tym samym meczu 45 minut rozegrał Jakub Bartosz, obrońca Wisły Kraków, obecnie wypożyczony do Sandecji Nowy Sącz.

• U-20. Również 27 marca reprezentacja Polski do lat 20 przegrała z Niemcami 0-3 w meczu granym w ramach turnieju Elite League. W zespole trenera Dariusza Gęsiora zadebiutował zawodnik Cracovii, Adam Wilk.

• U-19. Reprezentacja Polski do lat 19 w ostatnim meczu turnieju Elite Round (18 marca br.), pokonała Grecję 3-1 i z dorobkiem czterech punktów zakończyła rywalizację na drugim miejscu w grupie, tracąc tym samym szansę na awans do tegorocznych finałów ME. Wcześniej Polacy zremisowali z Czechami 1-1 i przegrali z Włochami 3-4. W zespole Dariusza Dźwigały znalazło się dwóch zawodników Cracovii: Radosław Kanach i Sebastian Stróżik.

• U-18. Polska reprezentacja U-18 wzięła udział w turnieju w La Mandze rozegra-



Radosław Kanach i Sebastian Stróżik.

nym od 9 do 11 lutego br. Biało-czerwoni przegrali z Czechami 0-2, wygrali z Rumunią 2-1 i nie sprostali Norwegom, schodząc z boiska pokonani 1-3. W zespole trenera Wojciecha Tomaszewskiego brakło piłkarzy z Małopolski.



Kamil Broda

• U-17. W Legnicy, od 21 do 27 marca, odbywał się turniej eliminacyjny Elite Round. Drużyna Bartłomieja Zalewskiego zremisowała z Gruzją 2-1, pokonała Macedonię 1-0 i przegrała w wieńczącym eliminacje meczu z Irlandią 0-1. Tym samym nie awansowała do mistrzostw Europy w Anglii. W kadrze Polski U-17 wystąpił tylko jeden krakowianin: Kamil Broda z Wisły.

• U-16. Trener reprezentacji Polski do U-16 (rocznik 2002) Przemysław Małecki ogłosił kadrę na zgrupowanie oraz mecze towarzyskie przeciwko Holandii - 10 kwietnia, Czechom - 12 kwietnia oraz Rumunii - 14 kwietnia. W gronie powołanych znalazł się jeden piłkarz z Małopolski: Michał Rakoczy z Cracovii.

• U-15. 6 i 8 marca w Skopje reprezentacja Polski U-15 dwukrotnie pokonała zespół gospodarzy Macedonii 4-0 i 2-1. W zespole trenera Marcina Dorny występowało dwóch piłkarzy Wisły Kraków: Aleksander Buksa i Daniel Hoyo Kowalski, który w drugim meczu strzelił zwycięskiego gola. (JN)

foto: cracovia.pl, wisla.krakow.pl



Daniel Hoyo Kowalski, i Aleksander Buksa